TYGODNIK LOKALNY
wspólnota lubartowska
I GMINY NIEMCE
lubartow.24wspolnota.pl
22 - 28 sierpnia 2023 r. ■ nr 34 (913) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

Aż 19 wieńców na dożynkach w gm. Niemce

STRONA 19

Parafianie: nie zabierajcie nam takiego proboszcza

Ks. Marek Andrzejuk w niedzielę odprawił mszę inaugurującą gminno-parafialne dożynki w Jeziorzanach. Czy to były jego ostatnie dożynki w roli proboszcza w tej gminie?

Fot. Dominik Smagała

Jaką decyzje podejmie biskup, do którego wpłynęła petycja mieszkańców gm. Jeziorzany?

KOMENTUJ NA: lubartow.24wspolnota.pl STRONA 8

Kock: Tłumy na gwieździe wieczoru

STRONA 24

Publiczność dobrze bawiła się na koncercie Antka Smykiewicza

Michów: Wieniec z Katarzyna oceniony najwyżej

STRONA 20

- Jesteśmy dumne i szczęśliwe – przyznały kolegialnie panie z KGW Katarzyn/ Sołectwo Katarzyn II

Fot. Konrad Sławiński

Niedźwiada: Wygrywa wieniec z Pałecznicy

STRONA 5

Wójt Marek Kubik z mieszkankami na scenie

Gmina Lubartów: Wygrywa Rokitno

STRONA 23

Wieniec z Rokitna najładniejszy wśród tradycyjnych

Kamionka: Starościn uwił najlepiej

STRONA 22

KGW ze Starościna z dyplomem za pierwsze miejsce

Fot. Marcin Kusyk

Serniki: Wieniec z Nowej Woli wygrał konkurs

STRONA 3

KGW Nowa Wola z wójtem Pawłem Woźniakiem

Fot. Marcin Kusyk

R E K L A M A

SKUP AUT UŻYWANYCH
KASACJA POJAZDÓW
DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH
Tel. 500 644 661
- ZŁOMOWANIE I KASACJE POJAZDÓW
- SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
- ODBIÓR OD KLIENTA
- ZAŚWIADCZENIE DO WYREJESTROWANIA
- PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

N 2940
ISSN 2392-2184
9 772392 218301 34

eprasa.pl 579201cd95

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl

Izabela Szczygielska
tel. 791 184 007
e mail: wielgosz@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

22 sierpnia,
godz. 7.30 - 9.30,Krasne (1)
godz. 8.30 - 10.30, Krasne (7)
godz. 10.00 - 12.00, Krasne (2)
godz. 11.00 - 13.00, Krasne (8)
godz. 12.30 - 14.30, Krasne (4)

23 sierpnia,
godz. 7.30 - 9.30, Orzechów Kolonia (2)
godz. 10.00 - 12.00, Drozdówka (1)
godz. 12.30 - 14.30, Drozdówka (2)

25 sierpnia,
godz. 7.30 - 9.30, Nowa Jedlanka (1)
godz. 8.30 - 10.30, Jedlanka Stara (2)
godz. 10.00 - 12.00, Jedlanka Nowa (2)
godz. 12.30 - 14.30, Jedlanka Stara (1)
godz. 11.00 - 13.00,
Rudka Starościańska (1)
godz. 13.30 - 15.30,
Rudka Starościańska (2)

Koncert w parku w Lubartowie. XI Festiwal Muzyki Kameralnej „Sempre”

Wybrzmiały utwory Wolfganga Amadeusza Mozarta i innych klasyków. Przed publicznością w parku wystąpili: Dariusz Zboch - I skrzypce, Maciej Rysak - II skrzypce, Renaldo Wójtowicz - altówka, Maciej Łacny - wiolonczela Organizatorzy festiwalu to Lubartowskie Towarzystwo Muzyczne i Społeczna Szkoła Muzyczna im. F. Chopina.

Koncert w parku miejskim 15 sierpnia był elementem XI Festiwalu Muzyki Kameralnej „Sempre”. Mieszkańcy Lubartowa mogli już wysłuchać koncertu utworów Astora Piazzolli 30 lipca.

Marcin Kusyk

Wśród publiczności były panie w strojach nawiązujących do czasów Mozarta

Gdzie jeszcze na dożynki?

W najbliższą sobotę, 26 sierpnia, na dożynkach będzie się bawić gmina Ostrówek. Dzień może nie jest typowy dla imprez dożynkowych, ale w tym dniu wypada odpust w parafii pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Ostrówku.

Uroczystości zaczną się od mszy świętej w miejscowym kościele parafialnym o godz. 12. Po nabożeństwie korowód dożynkowy przejdzie na plac przy szkole podstawowej. Tam rozpoczną się uroczystości oficjalne. Będzie dzielenie chleba, rozstrzygnięcie konkursu wieńców dożynkowych, obchody 50-lecia hodowli świń rasy puławskiej na terenie gminy Ostrówek.

Od godz. 15 zaczną się występy artystyczne. Wystąpią zespoły ludowe, dzieci ze szkół z terenu gminy. Będzie pokaz akcji OSP. Przewidziane są gry i zabawy dla dzieci i turniej sołectw.

O godz. 20 rozpocznie się koncert zespołu Fires, a o 21 scenę zajmą Szpilki - gwiazda wieczoru. Imprezę zakończy dyskoteka z DJ-em.

27 sierpnia odbędą się dożynki w gminie Abramów. Wystąpi zespół Impuls Band, gwiazdą wieczoru będzie Loverboy.

3 września odbędą się dożynki w Uścimowie. O godz. 11 zostanie odprawiona msza święta w Kościele Parafialnym pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Starym Uścimowie. O godz. 12.30 nastąpi przejście korowodu dożynkowego na plażę nad jeziorem Maśluchowskim. O 13.15 rozpocznie się ceremoniał uroczystości dożynkowych: wystąpienie gospodarzy Dożynek, przekazanie i dzielenie chleba, wręczenie nagród dla wyróżnionych rolników, wystąpienie zaproszonych gości.

O godz. 16 rozpoczną się występy zespołów muzycznych. Wystąpi zespół Playboys, a o godz. 20 - Dr Swag. Na zakończenie dożynek odbędzie się dyskoteka.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
PROMOCJA (22 do 28 sierpnia)
1. mleko kanka UHT 1l 3,2% - 2,99 zł
2. lody Kaktus 46 ml - 2,79 zł
3. sernik na zimno 193 g Gellwe - 5,49 zł
4. kiełbasa podwawelska spec - 24,99 zł/kg
5. ketchup Pudliszki 700 ml - 9,99 zł

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

CAŁODOBOWA APTEKA
na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY : 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul.Cicha 39, 21-100 Lubartów

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1
21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów
ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635”
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl 579201cd95

Wystrzał Kocka i Jeziorzan, spadek Firleja, gmina Lubartów w ogonie

Niektóre gminy awansowały w rankingu „Wspólnoty" o kilkaset miejsc. Po raz pierwszy od 2018 r. Firlej zaliczył spadek. A gmina Lubartów znowu blisko końca rankingu.

Mariusz Grobel
wójt gminy Jeziorzany

Jestem pewien, że gminy otrzymywały środki na realizację swoich zamierzeń, Gmina Jeziorzany też korzystała z tych środków z RPO, Funduszu Rozwoju Dróg Lokalnych, Polskiego Ładu. Jeśli to pomogło, że gmina zajęła wyższe miejsce w rankingu, to trzeba się cieszyć. Natomiast jeśli brano pod uwagę dochód na mieszkańca z podatków, może trochę martwić, bo mieszkańców jest niewielu, gmina jest niewielka.

Tomasz Futera
burmistrz Kocka

Awans o 200 lokat (w kategorii, gdzie badaniem objętych jest z górą ponad 600 miasteczek) w rankingu Wspólnoty cieszy, w 2013 roku byliśmy na 203 miejscu, a w roku 2021 na 426 miejscu, by w roku 2022 zająć 202 miejsce. Nie wiemy, skąd biorą się takie duże różnice, zapewne wynikają z różnic w metodologii badania. Osobiście do tych i innych rankingów nie przywiązywałbym zbyt wielkiej wagi. Mamy w powiecie lubartowskim najniższe stawki podatku od nieruchomości i rolnego, a pomimo to gmina awansuje w rankingu zamożności - trudno logicznie to wytłumaczyć.

Miasta	Miejsce w rankingu za 2022 r. i kwota na mieszkańca	Miejsce w rankingu za 2021 r.	Miejsce w rankingu za 2020 r.	Miejsce w rankingu za 2019 r.	Miejsce w rankingu za 2018 r.
Powiatowe					
Lubartów	153 (3970,28 zł)	148	121	153	216
Miasteczka					
Kock	202 (4567,14 zł)	426	297	388	280
Kamionka	397 (4169,68 zł)	333	966	1031	878
Ostrów Lubelski	478 (4035,32 zł)	606	586	556	504

Gminy wiejskie	Miejsce w rankingu za 2022 r. i kwota na mieszkańca	Miejsce w rankingu za 2021 r.	Miejsce w rankingu za 2020 r.	Miejsce w rankingu za 2019 r.	Miejsce w rankingu za 2018 r.
Jeziorzany	372 (4909,21 zł)	1443	1476	1217	1278
Uścimów	667 (4604,67 zł)	926	566	983	1159
Firlej	796 (4483,32 zł)	560	578	733	876
Ostrówek	800 (4479,01 zł)	1183	1225	1035	903
Abramów	854 (4428,18 zł)	1275	1203	1453	1266
Michów	1112 (4217,44 zł)	1148	1078	1520	1056
Niedźwiada	1135 (4192,01 zł)	944	840	1100	982
Serniki	1258 (4070,50 zł)	1400	1402	1466	1512
Gmina Lubartów	1505 (3525,94 zł)	1509	941	1488	1527

Pismo samorządowe „Wspólnota" opublikowało coroczny ranking zamożności samorządów za 2022 r.

- Metoda obliczenia wskaźnika rankingowego jest identyczna, jak w poprzednich latach. Pominięte zostały dochody z dotacji celowych. Wpływ wielkiej, jednorazowej dotacji inwestycyjnej potrafi wywindować samorząd w rankingu. Jest to jednak awans chwilowy (incydentalny) i niemający związku z trwałym wzrostem zamożności.

Wpływające do budżetu dochody zostały podzielone przez liczbę ludności każdej jednostki samorządowej. To dało jej miejsce w rankingu.

Trzeba tutaj dodać ważne zastrzeżenie. System finansowania samorządów jest coraz bardziej rozchwiany, niestabilny i przez to trudny do interpretacji. Na przykład dotacje otrzymywane z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych przynajmniej częściowo były księgowane jako dochody własne, co zniekształca w pewnym stopniu obraz - piszą autorzy rankingu, Paweł Swianiewicz i Julita Łukomska.

Powiat lubartowski minimalnie spadł w rankingu - rok temu był na 225 miejscu w kraju, w 2022 r. znalazł się na miejscu 227 z dochodem 1006,33 zł na mieszkańca. Do tej pory w kolejnych rankingach powiat piął się w górę - w 2017 r. był na 254 miejscu, w 2018 r. - na 252, w 2019 r. - na 230 i w 2020 r. na 229 miejscu.

Nieznacznie stracił też Lubartów. Wśród miast powiatowych za 2021 r. zajmował 148 miejsce, za rok 2022 - już 153 (3970,28 zł na mieszkańca). W 2020 r. Lubartów zajmował 121 miejsce. W rankingu uwzględniono 267 miast powiatowych. Wśród miast niebędących siedzibami powiatów (w rankingu określonych jako „miasteczka") w górę wystrzelił Kock. W rankingu zamożności za 2022 r. znalazł się na 202 miejscu z dochodem 4567,14 zł na mieszkańca. Rok wcześniej był na miejscu 426. Spadła za to Kamionka, najmłodsze miasto w powiecie lubartowskim. W rankingu za 2021 r. była na miejscu 333, najwyżej spośród miast powiatu. Teraz jest na 397 miejscu - 4169,68 zł na mieszkańca. Awansował za to Ostrów Lubelski z miejsca 606 na 478 (dochód na mieszkańca - 4035,32 zł). Pod uwagę wzięto 570 miasteczek. Wśród gmin wiejskich wywindowały się wysoko Jeziorzany. Z 1143 miejsca za rok 2021 r. wyskoczyły na 372 miejsce za 2022 r. z dochodem 4909,21 zł na mieszkańca. Zajmują najwyższą lokatę wśród gmin powiatu lubartowskiego. Rok wcześniej najwyżej był Firlej, który od 2018 r. systematycznie piął się w rankingu w górę. Tym razem gmina zaliczyła spadek - z 560 miejsca rok temu spadła na 796 miejsce z dochodem 4483,32 zł na mieszkańca. Najniższą pozycję spośród naszych gmin zajmuje gmina Lubartów. Już drugi rok z rzędu jest w ogonie - w rankingu uwzględniono 1513 gmin wiejskich. Gmina Lubartów jest na 1505 miejscu z dochodem 3525,94 zł na mieszkańca. To i tak o cztery oczka wyżej niż w 2021 r. Wtedy gmina była na 1509 miejscu.

Marcin Kusyk

Tomasz Piecak
wójt gminy Ostrówek

Jest kumulacja działań inwestycyjnych, które gmina prowadzi. Bardzo dużo inwestycji drogowych, wodno kanalizacyjnych, przebudowujemy bibliotekę. Pozyskujemy na nie znaczne środki.

Miała być to osoba spoza grona aktualnych pracowników lubartowskiego SPZOZ-u

Miał być zastępca dyrektora szpitala. Transfer upadł na ostatniej prostej

Zapowiadano to jako znaczne wzmocnienie kadry szpitala w Lubartowie. Do powołania nowego p.o. zastępcy dyrektora ds. lecznictwa jednak nie dojdzie.

SPZOZ w Lubartowie nie będzie jednak miał nowego p.o. zastępcy dyrektora ds. lecznictwa, tak, jak zapowiadano jeszcze w środę. Pisaliśmy o tym na stronie internetowej „Wspólnoty Lubartowskiej", przedstawiciele mediów zostali nawet zaproszeni na poniedziałkową prezentację nowego zastępcy dyrektora. Mówiono o doświadczonym specjaliście, miała być to osoba spoza grona aktualnych pracowników lubartowskiego SPZOZ-u. Powołanie nowego wicedyrektora na funkcję p.o. zastępcy dyrektora miało być decyzją Artura Szczupakowskiego, p.o. dyrektora szpitala, który stanowisko zajmuje od 27 lipca.

- Ostatecznie na przeszkodzie stanęły zobowiązania kandydata na to stanowisko w jego obecnym miejscu pracy. Nie uzyskał zgody przełożonych na podjęcie pracy w szpitalu w Lubartowie. Wielka szkoda, bo to świetny fachowiec, którego doświadczenie wiele dałoby naszemu SPZOZ-owi - wyjaśnia Artur Szczupakowski. Nowy p.o. zastępcy dyrektora ds. lecznictwa miał objąć stanowisko w poniedziałek, 21 sierpnia. Wtedy też miały zostać ujawnione jego personalia.

Do obowiązków zastępcy dyrektora ds. lecznictwa należy nadzór nad działalnością leczniczą szpitala, jakością świadczeń i procedurami medycznymi. W SPZOZ-ie musi być zastępca dyrektora ds. lecznictwa, jeśli dyrektor jednostki, tak jak w przypadku Lubartowa, nie jest lekarzem. Obecnie stanowisko p.o. zastępcy dyrektora ds. lecznictwa zajmuje lek. med. Wojciech Dzierżak, kierownik Oddziału Urologicznego. Wcześniej tę funkcję pełniła lek. med. Marzena Kijewska, przed nią lek. med. Tomasz Kędra.

- W takiej sytuacji najprawdopodobniej funkcję p.o. zastępcy dyrektora ds. lecznictwa nadal będzie pełnił lek. med. Wojciech Dzierżak, jeżeli wyrazi na to zgodę - zaznacza Artur Szczupakowski.

Za szpitalem już jeden konkurs, który miał wyłonić nowego zastępcę dyrektora ds. lecznictwa. Nie przyniósł on rezultatu, bo nikt się do niego nie zgłosił. Jeśli i za drugim razem sytuacja się powtórzy (konkurs ma zostać ogłoszony we wrześniu), Artur Szczupakowski będzie mógł powołać wybraną przez siebie osobę na to stanowisko. O ile znajdzie chętnego...

Dominik Smagała

Artur Szczupakowski
p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie
Na przeszkodzie stanęły zobowiązania kandydata na to stanowisko w jego obecnym miejscu pracy. Nie uzyskał zgody przełożonych

LUB

Sukces zawodników Klubu Petanque Wieprz Lubartów

Sześcioosobowa reprezentacja Klubu Petanque Wieprz Lubartów gościła w dniach 5-6 sierpnia w Białymstoku. Nasi reprezentanci wzięli udział w turniejach o Puchar Żubra. W sobotę, w kategorii tripletów zespół w składzie: Sławomir Meksuła, Jarosław Krzyżanowski i Grzegorz Lisek stanęli na najwyższym stopniu podium, wyprzedzając drużyny z Ciechanowa/Oławy i z Białegostoku. Nasz drugi triplet w składzie: Krzysztof Karczmarz, Andrzej Rybak i Tomasz Mil uplasował się na siódmym miejscu

eprasa.pl 579201cd95

Dożynki w Sernikach.
Wieniec z Nowej Woli wygrał konkurs

Na scenie wystąpili uczestnicy zajęć w szkole tańca Time For Dance

KGW Nowa Wola
- Robiłyśmy wieniec przez miesiąc. Pracowało przy nim 8 - 10 osób. Sołtys Piotr Szych spawał nam stelaż, radny Michał Pydyś użyczył nam zboża, inny rolnik, Andrzej Pydyś, też dał zboże na wieniec. Jest z pszenżyta, żyta, owsa, lnu, kwiatów, dyni. Przy wieńcu pracowały Mariola Czerwoniak, Monika Budzyńska, Agnieszka Osior, Dorota Marzęda, Monika Baran, Agnieszka Waśkowicz, Monika Strachowska, Ola Włoch, Grażyna Olejniczek, Marzena Rybicka.

Dożynki w Sernikach rozpoczęły się od mszy świętej w kościele parafialnym. Potem uczestnicy uroczystości przeszli w korowodzie na boisko sportowe. W konkursie na najpiękniejszy wieniec brało udział siedem sołectw. Zwyciężyły: I - Nowa Wola, II - Nowa Wieś, III - Wólka Zabłocka. Pozostałe - Serniki, Brzostówka, Czerniejów, Serniki Kolonia - otrzymały dyplomy za udział.

Na scenie prezentowali się lokalni artyści - grupa Brzostowiacy, dzieci ze szkół z terenu gminny, uczestnicy zajęć w szkole tańca Time For Dance. Na scenie wystąpiły gwiazdy - zespoły News, Top Girls, Havana.

Marcin Kusyk

Tak bawiła się publiczność na koncercie zespołu News

Starostowie dożynek, Janina Wrobel, Józef Barszczyk
Janina Wróbel: Jestem emerytowaną rolniczką, kiedyś prowadziłam gospodarstwo ekologiczne o powierzchni 20 ha. Jestem sołtysem sołectwa Brzostówka II.
Józef Barszczyk: W zeszłym roku powiedziałem, że zgodzę się być starostą dożynek w tym roku. Jestem radnym gminnym już czwartą kadencję, prezesem KS Serniki. Mam gospodarstwo 10 ha, zajmuję się hodowlą bydła mięsnego, mam około 20 sztuk. Mam też gołębie, drób - kury, gęsi, perliczki. Lubię je, to bardzo wdzięczne ptaki.

Członkinie Rady sołeckiej Brzostówki, Krystyna Woźniak, Krystyna Wronowska, Iwona Sadura, Wiesława Nowosacka
Mamy trzy rodzaje pierogów: z kaszą i serem, ruskie, z kaszą i grzybami. Przygotowałyśmy 2 tysiące pierogów, rok temu miałyśmy 1500 i zabrakło.

KGW Nowa Wieś. Joanna Tchurz, Marta Sagan, Agnieszka Kobyłka, Ewa Kobyłka, Krystyna Małyska, Halina Kuchciak.
Mamy bigos, chleb ze smalcem i ogórkiem albo prawdziwkiem, ciasto domowe, lemoniadę.

10 Półmaraton Lubartowski „BEZ GRANIC". Zapisy

To już 10 edycja półmaratonu „BEZ GRANIC". W tym roku odbędzie się 10 września, więc jest jeszcze trochę czasu, by popracować nad formą i wziąć w nim udział. W poprzedniej edycji wystartowało około 200 osób.

Tradycyjnie do wyboru są dwie trasy o różnej długości. - Jest to dobra okazja do pokonania własnych GRANIC... dla jednych będzie to walka z dystansem 6 km, dla innych walka z dystansem 21 km – informuje w mediach społecznościowych Alwernia - Franciszkańskie Dzieło Promocji Młodzieży i Rodziny, organizator półmaratonu. Jak możemy przeczytać, podczas imprezy planowane są „BIEGI MALUCHA".

Aby wziąć udział w 10 Półmaratonie Lubartowskim, wcześniej należy się zapisać. Przedział wiekowy dla uczestników na dystansie 6 km to 15-99 lat, zaś uczestników na dystansie 21 km to 18-99.

Konrad Sławiński

NEKROLOGI

Waldemar Poteralski
64 lata
zm. 11 sierpnia

Danuta Skrobowska
68 lat
zm. 13 sierpnia

Wiesław Kozak
74 lata
zm. 12 sierpnia

Henryk Cieniuch
83 lata
zm. 18 sierpnia

Stefania Kula
96 lat
zm. 16 sierpnia

LUB

eprasa.pl 579201cd95

Dożynki w Niedźwiadzie. Wieniec z Pałecznicy pojedzie na dożynki powiatowe

Uroczystość dożynkową rozpoczęła dziękczynna msza święta za tegoroczne zbiory w Kościele Parafialnym w Niedźwiadzie. Następnie korowód dożynkowy przeszedł na boisko sportowe w Niedźwiadzie-Kolonii.

Chleb na ręce Wójta Gminy Niedźwiada przekazali Starostowie Dożynek - Iwona i Tomasz Sidor.

Obowiązkowym elementem dożynek jest konkurs na najpiękniejszy wieniec. W tym roku nie przyznano pierwszego miejsca, gdyż decyzja o wyborze była niezwykle trudna. Jednak gminę na dożynkach powiatowych reprezentował będzie wieniec uwity przez KGW z Pałecznicy.

Oliwia Zielińska

Korowód dożynkowy przeszedł od kościoła do boiska sportowego w Niedźwiadzie

Fot.Oliwia Zielińska

Gospodarz gminy, wójt Marek Kubik, też dobrze bawił się na scenie

Publiczność dobrze bawiła się na koncertach zespołów muzycznych

Atrakcją dożynek był pokaz sztuk walki MMA

Fot.Oliwia Zielińska

Dla mieszkańców gminy dożynki to okazja do zabawy i tańców

Fot.Oliwia Zielińska

Nie mogło zabraknąć kół gospodyń wiejskich i zespołów ludowych

- Nadal uważam, że odwołanie Ewy Zybały ze stanowiska starosty było błędem - uważa polityk

Zarzut o pochodzenie jest absurdalny. Liczy się praca

- Jeśli ktoś zarzuca mi, że wykonuję swoją pracę i jestem zauważalny w tym okręgu, w którym ludzie mi zaufali, to jest strzał kulą w płot. Nie robię tu maskarady czy teatru - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" Jan Kanthak, poseł na Sejm RP.

- Moje zaangażowanie wynikło z dobrego kontaktu z panią starostą Ewą Zybałą - mówi Jan Kanthak, poseł na Sejm RP

W Spotkaliśmy się na dożynkach w Jeziorzanach i wreszcie udało się nam porozmawiać. Dlaczego tak trudno było się z Panem skontaktować w ostatnich tygodniach?

Podstawowa zasada - nie odbieram nieznajomych numerów telefonów. Dopóki nie znam osoby, nie odbieram telefonów. Szkoda, że tak wyszło. Ale dobrze, że możemy porozmawiać przy okazji dożynek w Jeziorzanach.

W Pisałem do Pana również SMS-y.

To musiało mi gdzieś umknąć... Proszę mi wierzyć, że mam naprawdę mnóstwo wiadomości i telefonów związanych z pracą w Ministerstwie Aktywów Państwowych i związanych z obowiązkami posła.

W Ma Pan dużo obowiązków, ale znajduje Pan czas na częste wizyty w powiecie lubartowskim. Skąd taka aktywność w naszym powiecie? Jest Pan z nim w jakiś sposób związany?

Bardzo się cieszę, że jest to dostrzegane, bo staram się być zaangażowany w sprawy powiatu lubartowskiego, otworzyłem tu biuro poselskie. Jestem posłem, który reprezentuje m.in. powiat lubartowski. Moje zaangażowanie wynikło z dobrego kontaktu z panią starostą Ewą Zybałą. Od początku, kiedy się poznaliśmy, zaczęliśmy współpracować przy wielu sprawach wynikających z relacji między rządem i samorządem. Ta współpraca tak się rozwinęła, że stwierdziłem, iż w powiecie lubartowskim jest wiele spraw do załatwienia i trzeba się zaangażować.

W A co zadecydowało o tym, że tak dobrze wam się współpracuje?

Otwartość pani starosty i jej podejście - wszystko da się załatwić. Dla niej nie ma takiego terminu, jak „nie da się". To tylko kwestia czasu, kiedy coś rozwiąże. Tak działamy. Mamy do siebie duże zaufanie i dużą pomoc z obu stron wobec siebie.

W Ewa Zybała nie jest już starostą powiatu lubartowskiego. Komentował Pan ten fakt na zeszłorocznych dożynkach powiatu lubartowskiego.

Tak, to było w Uścimowie. Nadal uważam, że odwołanie Ewy Zybały ze stanowiska starosty było błędem. Nie chcę tu recenzować decyzji politycznych, które zostały podjęte. Ale uważam, że Ewa Zybała była naprawdę dobrze ocenianym starostą. Spójrzmy na liczby. W 2019 roku Ewa Zybała kandydowała w wyborach parlamentarnych z 21. miejsca na liście i zdobyła 5,5 tys. głosów. To jest naprawdę olbrzymie poparcie dla osoby, która pełniła funkcję starosty. Miała więc silny mandat demokratyczny do tego, by sprawować swoją funkcję.

W Kilka miesięcy temu zaprosił Pan kilkoro działaczy z powiatu lubartowskiego na kongres Suwerennej Polski. Dlaczego?

Ponieważ współpracujemy, współpracowaliśmy wcześniej i będziemy współpracować dalej. Suwerenna Polska funkcjonuje w ramach Zjednoczonej Prawicy, jesteśmy w bardzo dobrych relacjach, będziemy startowali z jednej listy wyborczej PiS-u. Im bardziej ścisła współpraca, tym lepiej dla ogólnego wyniku Zjednoczonej Prawicy.

W Niektórzy lokalni działacze PiS-u zarzucają, że jest Pan politykiem z Trójmiasta i przyjeżdża Pan z innej części Polski do powiatu lubartowskiego zbijać kapitał polityczny, a to oni pracują tu u podstaw od lat. I to im się nie podoba...

Przyjechałem tu jako osoba nie z Gdańska, bo od ponad dziesięciu lat mieszkam w Warszawie. Zakochałem się w Lubelszczyźnie i na Lubelszczyźnie. Nie tylko w tym pięknym klimacie tradycji opartym o wartości, które są mi bliskie, ale też zakochałem się na Lubelszczyźnie, bo mam stąd narzeczoną. Planuję się mocno związać z tym regionem rodzinnie. Zarzut o pochodzenie jest absurdalny. Liczy się praca. Czyli będąc posłem niepochodzącym z Lubelszczyzny, ale wybranym na Lubelszczyźnie, miałem stwierdzić, że nie będę tu działał? Warto pamiętać, że poseł jest posłem na Sejm RP i jego obowiązkiem jest reprezentowanie całego kraju. Oczywiście, mamy okręgi wyborcze, gdzie walczymy o głosy i z tego będziemy rozliczani. Ale jeśli ktoś zarzuca mi, że wykonuję swoją pracę i jestem zauważalny w tym okręgu, w którym ludzie mi zaufali, to jest strzał kulą w płot. Nie robię tu maskarady czy teatru. Zostałem wybrany głosami mieszkańców, m.in. powiatu lubartowskiego. Jestem tu, wsłuchuję się w problemy ludzi, staram się pomagać w pozyskiwaniu rządowych funduszy dla straży pożarnych, kół gospodyń wiejskich czy na nowe drogi. Czy w tym jest coś złego? Jeśli tak, to ja chcę być tym złym.

W Skąd jest narzeczona?

Z Fajsławic, to jest powiat krasnostawski. Nie jest to mój okręg wyborczy, ale nadal jest to Lubelszczyzna. Planujemy wziąć ślub w przyszłym roku.

W Dlaczego w poprzednich wyborach parlamentarnych wystartował Pan akurat w lubelskim okręgu wyborczym?

Jestem w kontakcie z naukowcami z KUL-u i UMCS-u, ponieważ miałem, i mam nadal, plan na zrobienie w Lublinie doktoratu. Poza tym byłem osobą młodą, myślę, że nadal można mnie za taką uznawać i stwierdziłem, że Lublin i Lubelszczyzna to jest taka młodzieżowa stolica. Lublin to miasto akademickie, poza przywiązaniem do tradycji jest tu także wielu młodych ludzi, którzy mogą chcieć się zaangażować na rzecz służby publicznej.

W Będzie Pan kandydował w październikowych wyborach w okręgu lubelskim?

Jeśli chodzi o moją wolę, to oczywiście chcę kandydować. Poczekajmy jednak na decyzje polityczne, bo to zależy od tak zwanej „góry".

Rozmawiał Dominik Smagała

LUB

eprasa.pl 579201cd95

Parlamentarzystka mówiła m.in. o wydobyciu na poziomie 20 proc. mocy przerobowych i pytała o zaciśniętą ścianę

Bogdanka żąda przeprosin od Marty Wcisło

Prezes Lubelskiego Węgla Bogdanka Kasjan Wyligała jest oburzony tym, co powiedziała z mównicy sejmowej posłanka Koalicji Obywatelskiej Marta Wcisło i domaga się „sprostowania nieprawdziwych informacji". Parlamentarzystka nie zamierza jednak przepraszać.

- 12 lipca 2022 roku wydobycie w Bogdance wyniosło 31 tys. ton czystego węgla, a 12 lipca 2023 r. jedynie 2231 ton – wylicza Marta Wcisło

Fot. Jolanta Chwa Lczyk

Marta Wcisło nie od dziś krytykuje obecny zarząd lubelskiej kopalni. Na zdjęciu: zakłócona przez związkowców z „Solidarności" konferencja posłanki w Bogdance w lutym br.

Wszystko zaczęło się od tej wypowiedzi posłanki Koalicji Obywatelskiej, Marty Wcisło podczas debaty w Sejmie nad planowanym utworzeniem Narodowej Agencji Bezpieczeństa Energetycznego.

– Ten projekt to powrót do PRL. To zmonopolizowanie rynku energetycznego. Przez osiem lat nie zrobiliście nic, aby zabezpieczyć bezpieczeństwo energetyczne Polaków – tak parlamentarzystka oceniła projekt utworzenia Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego w czasie środowej (16 sierpnia) debaty w Sejmie.

- A dzisiaj fundujecie Polakom projekt, który ma kosztować 70 miliardów złotych. Chciałam zapytać, czy ten wasz projekt, to NABE, obejmuje Bogdankę? Lubelski Węgiel? Chciałam zapytać, dlaczego w lubelskiej kopalni wstrzymano wydobycie, zmniejszono do najmniejszego od 80 lat? Jest na poziomie 20-paru procent. Panie ministrze, rozmawiałam z panem kiedyś, mówiłam że się źle dzieje w Bogdance – grzmiała Marta Wcisło.

Chodziło o ministra aktywów państwowych Jacka Sasina, do którego posłanka zwróciła się jeszcze z takimi pytaniami: - Czy są zagrożone miejsca pracy? Co ze ścianą, która została zaciśnięta? Pytam pana! Kto odpowiada za te wszystkie nieprawidłowości w Bogdance?

Bogdanka: „Nieprawdą jest to, co sugeruje Pani Poseł"

Te słowa oburzyły Kasjana Wyligałę, prezesa spółki Lubelski Węgiel Bogdanka, który w czwartek, 17 sierpnia w rozmowie z „Dziennikiem Wschodnim" zapowiedział: - Jeśli w ciągu 48 godzin pani poseł nie sprostuje swojej wypowiedzi, skierujemy sprawę na drogę sądową.

Spółka Lubelski Węgiel Bogdanka wydała także oświadczenie, w którym domaga się „przeprosin i sprostowania fikcyjnych informacji".

„Nieprawdą jest to, co sugeruje Pani Poseł, że Bogdanka ma najniższe wydobycie od 80 lat. Tym bardziej, że Spółka obchodziła w ub. roku 40-lecie wydobycia" - czytamy w oświadczeniu.

Dalej, że „zysk netto w mijającym półroczu był jednym z najwyższych w całej historii Spółki" i „Bogdanka realizuje założony na ten rok plan miksu 3-4 ścian", a wykonanie planu jest zdecydowanie wyższe niż to, co, jak piszą przedstawiciele LW Bogdanka, „insynuuje" Marta Wcisło.

Spółka dodała, że „zaciśnięta ściana, o którą pytała Pani Poseł - pracuje i prowadzona jest na niej bieżąca eksploatacja węgla" i przypomniała, że Bogdanka nie przechodzi do NABE, tylko ma być przejęta państwo, a obecnie negocjowany jest ze związkami pakiet pracowniczy, który będzie obowiązywał po przejęciu przez Skarb Państwa.

Do biura prasowego LW Bogdanka wysłaliśmy kilka szczegółowych pytań związanych z danymi podanymi w oświadczeniu. Odpowiedzi publikujemy w ramce obok.

Wcisło: To zarząd Bogdanki powinien przepraszać

Z kolei posłanka Wcisło w rozmowie ze „Wspólnotą" precyzuje, że chodziło jej o najmniejsze dzienne wydobycie od lat 80. (a nie od 80 lat).

– 12 lipca 2022 roku wydobycie w Bogdance wyniosło 31 tys. ton czystego węgla, a 12 lipca 2023 r. jedynie 2231 ton – wylicza Marta Wcisło i dodaje, że nie ma zamiaru nikogo przepraszać.

- Bogdanka to nasze dobro narodowe i serce się kraja, gdy patrzę na to, co obecna władza zrobiła z tą kopalnią i mówię to nie tylko jako parlamentarzystka, ale także jako żona byłego górnika.

- Nie przeproszę, bo to zarząd Bogdanki powinien przepraszać akcjonariuszy, górników i mieszkańców regionu za to, że doprowadził do takiego złego kursu akcji i do tak złej kondycji spółki oraz że ośmieszył Bogdankę podziemnymi zaręczynami. Zarząd kopalni powinien przeprosić również za to, że do dziś w zaciśniętej ścianie uwięziony jest sprzęt warty miliony złotych.

Mówiąc o „złym kursie akcji" Marta Wcisło nawiązywała do tego, że w ubiegłym tygodniu Dom Maklerski Banku Ochrony Środowiska zarekomendował inwestorom sprzedaż akcji spółki LW Bogdanka i obniżył docelową cenę akcji spółki o ponad 60 procent (z 97,4 do 33 zł).

Posłanka uważa, że władze kopalni chcą zamknąć jej usta groźbą pozwu.

- Wynagrodzenie zarządu Bogdanki za ubiegły rok wyniosło 3,636 mln zł i jest to haniebne, że ludzie, którzy biorą tak gigantyczne pensje zamiast zająć się obowiązkami, które na nich spoczywają atakują mnie, żeby mnie przestraszyć i zamknąć mi usta – kończy Marta Wcisło.

Kamil Kulig

Bogdanka: Nie możemy czekać bezczynnie, jeśli ktoś publicznie kłamie

Zadaliśmy kilka pytań Spółce. Dziś (poniedziałek) z samego rana, otrzymaliśmy odpowiedzi.

W Czy spółka wyznaczyła wspomnianej posłance jakiś czas na przeprosiny i sprostowanie swoich słów, które padły podczas wystąpienia w Sejmie 16 sierpnia?
Jaki to czas i jakie działania podejmie spółka w przypadku braku przeprosin i sprostowania w określonym terminie?
Pani Poseł w ostatnich dniach wielokrotnie wprowadzała w błąd opinię publiczną, podając fałszywe informacje na temat Bogdanki. Nie możemy czekać bezczynnie, jeśli ktoś publicznie kłamie i obraża górników. Stosowne pisma w tym zakresie przygotowywane są obecnie przez kancelarię prawną.

W Czy jest prowadzona bieżąca eksploatacja ściany 3/VII/385? Od kiedy? Ad 3.
Eksploatacja ściany 3/VII/385 prowadzona jest od 14.07.2023 r.

W Czy jest prowadzona bieżąca eksploatacja ściany 2/VI/389?
Ściana 2/VI/389 zakończyła planowo bieg (eksploatację) 03.07.2023 r.

W Iloma ścianami obecnie prowadzone jest wydobycie w LW Bogdanka?
LW Bogdanka obecnie prowadzi eksploatację trzema ścianami wydobywczymi.

W Czy w tym roku wydobycie w LW Bogdanka było prowadzone czterema ścianami?
Podtrzymujemy naszą wcześniejszą, przyjętą strategię wydobycia na rok 2023, który zakłada wydobycie węgla miksem 3-4 ścian.

W Jaki zysk netto osiągnęła spółka LW Bogdanka w I półroczu 2023 r.?
Zysk netto w pierwszym półroczu 2023 r. wyniósł 225,8 mln zł (źródło: Raport Bieżący 18/2023 z 18.07.2023 r. Informacja w sprawie wstępnych wyników finansowych). Pragniemy dodać, że jest to jeden z najwyższych zysków Spółki w ostatnich kilkunastu latach.

W Posłanka Marta Wcisło na łamach portalu dziennikwschodni.pl przekazała, że: 12 lipca 2022 roku wydobycie brutto wynosiło 46 tys. ton, a netto – czysty węgiel – 31 tys. ton. Rok później, 12 lipca 2023 r. było to odpowiednio 8749 i 2231 ton". Czy spółka potwierdza te liczby (jeśli tak, to z czego wynika taki spadek wydobycia w tym dniu)?
Zgodnie z polityką informacyjną Spółki, nie komentujemy wyników wydobycia w inny sposób, niż poprzez kwartalne raporty giełdowe. Wstępne wyniki za III kwartał zostaną podane do publicznej wiadomości w październiku br.

red

POWIAT ŁĘCZYŃSKI Ogromny pożar niedaleko Spiczyna. Na miejscu 10 zastępów straży

Pożar zboża oraz ścierniska wybuchł w miejscowości Ziółków (gmina Spiczyn).

Wszystko rozegrało się w piątek (18 sierpnia) po południu. Na miejscu interweniowało aż 10 zastępów straży pożarnej: trzy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Łęczna, dwie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Łęcznej, OSP Spiczyn, OSP Januszówka, OSP Ziółków, OSP Stary Radzic oraz OSP Ludwin.

GR

Fot. OSP Łęczna

Z ogniem walczyło 10 zastępów straży pożarnej

Motocykl zderzył się z autem. Jedna osoba w szpitalu

Fot. KPP Łęczna

W poniedziałek (14 sierpnia) wieczorem na ternie gminy Milejów doszło do zderzenia samochodu osobowego z motocyklistą. - Policjanci łęczyńskiej drogówki ustalili, że 31-letnia kierująca samochodem osobowym marki Opel, na łuku drogi zauważyła jadący z przeciwnego kierunku motocykl. W trakcie jazdy stwierdziła, że zbliżają się do siebie z prędkością uniemożliwiającą wykonanie bezpiecznego manewru wymijania się, jednak pomimo zjechania na bok doszło do zderzenia pojazdów. W skutek tego kierująca osobówką zjechała na pobocze a następnie do rowu - informuje młodszy aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej. Z kolei motocyklista stracił panowanie nad jednośladem i przewrócił się doznając urazu kończyn. Trafił do szpitala.

LUB

eprasa.pl 579201cd95

Premier zdecydował. Grzegorz Siwek pokieruje gminą Firlej

Prawdopodobnie od wtorku Grzegorz Siwek rozpocznie pracę w Firleju, gdzie obejmie obowiązki wójta. Będzie kierował gminą po śmierci wójta Dawida Tarnowskiego.

Grzegorz Siwek
Pan premier podpisał 18 sierpnia upoważnienie z dyspozycją pracy od 21 sierpnia

Wójt Dawid Tarnowski zmarł 25 lipca. Po jego śmierci zaistniała konieczność wyznaczenia osoby, która obejmie obowiązki wójta. Taką osobę wyznacza premier na wniosek wojewody.

Pod koniec lipca pojawiło się nazwisko kandydata na to stanowisko - Grzegorza Siwka, wiceprzewodniczącego Rady Miasta Lubartów z PiS.

2 sierpnia złożył on mandat radnego. 7 sierpnia wojewoda złożył wniosek do premiera o wyznaczenie komisarza gminy Firlej.

Do tej pory w gminie nie ma osoby kierującej urzędem - po śmierci wójta wygasł także mandat jego zastępcy Małgorzaty Zagojskiej.

A to właśnie ją część mieszkańców gminy widziałaby w roli komisarza. Wystosowali nawet apel do wojewody.

W piątek potwierdziło się, że gminą pokieruje Grzegorz Siwek.

- Pan premier podpisał 18 sierpnia upoważnienie z dyspozycją pracy od 21 sierpnia. Na razie to dokument w formie elektronicznej, obowiązki przejmę prawdopodobnie we wtorek, bo najpierw muszę podpisać odbiór upoważnienia - powiedział nam Grzegorz Siwek w sobotę 19 sierpnia. Spodziewał się, że list polecony z upoważnieniem od premiera odbierze w poniedziałek.

Czy Grzegorz Siwek będzie kierował gminą Firlej aż do wyborów samorządowych? Rada Gminy może podjąć uchwałę o nieprzeprowadzaniu przedterminowych wyborów na wójta. Ma na to czas do 31 sierpnia. Jeśli do tej daty uchwała nie zostanie podjęta, premier wyznaczy datę wyborów.

Marcin Kusyk

Uwierzył, że dostanie paczkę dyplomatyczną z dolarami. Stracił 14 tys.zł

Tak zakończyła się dla 27-latka wirtualna znajomość z panią w „amerykańskim mundurze".

Ofiarą oszustki podającej się za amerykańską żołnierkę padł 27-letni mieszkaniec gminy Opole. Poznali się na portalu społecznościowym. Prowadzili między sobą długie rozmowy, pełne zwierzeń.

- Kobieta pisała, że planuje zamieszkać w Polsce razem z nim i nada mu paczkę dyplomatyczną z zawartością czeku na kwotę 215 tysięcy dolarów – opowiada asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Mężczyzna uwierzył w to. Podał oszustce swój adres mailowy i adres zamieszkania.

- W pewnym momencie otrzymał od niej informację, że paczka została nadana, jednak należy uiścić za nią jeszcze opłatę na granicy, o czym kobieta wcześniej nie wiedziała – relacjonuje.

Oszustka wysłała 27-latkowi numer konta. Ten przelał jej, nie podejrzewając niczego, 14 tys.zł. Mężczyzna był tak naiwny, że chciał zaciągnąć w banku kredyt na kolejne opłaty za paczkę.

- Dopiero po kontakcie z bankiem zorientował się, że został oszukany, a sprawę zgłosił nam – dodaje rzeczniczka opolskiej policji.

ACH

Były kwiaty i podziękowania

Pani Leokadia świętowała setne urodziny!

Pomimo okrągłego wieku widać, że trzyma się znakomicie. Leokadia Wojciechowska skończyła w ubiegłym tygodniu 100 lat. We wtorek (15 sierpnia) na placu Chopina mieszkańcy złożyli jej życzenia.

Fot.Dominik Kęsik

Pani Leokadia przez większość swojego życia pracowała jako nauczycielka w Szkole Podstawowej w Osinach oraz jako ekonomistka w firmie BIOWET

Fot.Dominik Kęsik

Życzenia pani Leokadii złożyła kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Puławach, Dorota Lisowska, która wręczyła jej list gratulacyjny wraz z prezentami

Mieszkanka Puław urodziła się 16 sierpnia 1923 r. Przez wiele lat pracowała jako nauczycielka w SP w Osinach oraz ekonomistka w BIOWEC-ie. W wolnym czasie lubiła zajmować się ogrodnictwem i robótkami ręcznymi. Kobieta doczekała się jednej córki oraz dwóch wnuczek.

Jubilatka wraz z rodziną pojawiła się na placu Chopina, aby świętować urodziny. Uroczystość miała miejsce w trakcie trwania koncertu „Śpiewanie z gwiazdami, czyli potyczki z piosenką". Córka pani Leokadii, Ewa Jurkowska, przyznaje, że sekretem na długoletnie życie jest aktywność fizyczna, pracowitość, uczciwe i spokojne życie, miłość rodzinna czy religijność. Czego można życzyć zatem pani Leokadii?

- Tak, jak każdemu, zdrowia, kochających wokół ludzi, radości i wewnętrznego pokoju - mówi pani Ewa.

„Wspólnota" składa najserdeczniejsze życzenia dla pani Leokadii.

Dominik Kęsik

Wypadek paralotniarza pod Michowem. Mężczyzna trafił do szpitala

Do zdarzenia doszło 14 sierpnia w Miastkówku w gminie Michów w godzinach popołudniowych. Jak informuje policja, 52-letni mieszkaniec Bytomia lecący motoparalotnią w czasie lotu spojrzał na zegary nawigacyjne. Ta chwila nieuwagi spowodowała, że w Miastkówku wpadł na linię energetyczną.

Mężczyzna został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Lublinie.

Marcin Kusyk

M A T E R I A Ł W Y B O R C Z Y

PUL

eprasa.pl 579201cd95

Wiemy, kiedy biskup ma podjąć ostateczną decyzję co do przyszłości księdza Marka Andrzejuka

Parafianie nie chcą oddać proboszcza! Napisali petycję do biskupa, strażacy z OSP też się pod nią podpisują

Podkreślają, że proboszcz zdobył zaufanie i serca parafian oraz stał się dla nich duchowym przewodnikiem i mentorem. Wierni z Parafii Świętej Trójcy w Jeziorzanach napisali petycję do biskupa siedleckiego Kazimierza Gurdy. Nie zgadzają się na przeniesienie ich proboszcza Marka Andrzejuka.

Ks. Marek Andrzejuk w niedzielę odprawił mszę inaugurującą gminno-parafialne dożynki w Jeziorzanach. Czy to były jego ostatnie dożynki w roli proboszcza w tej gminie?

ks. Jacek Świątek, rzecznik Kurii Siedleckiej
Biskup rozważy tę sprawę, bo nie jest ona jeszcze zamknięta. Biskup podejmie decyzję w oparciu o dobro diecezji

parafianie
Nie możemy pozwolić na odebranie nam tak świetnego proboszcza, który stał się kamieniem węgielnym w naszej wspólnocie parafialnej

Na profilu ochotniczej jednostki strażackiej KSRG OSP Jeziorzany opublikowane zostało zdjęcie petycji skierowanej do biskupa siedleckiego Kazimierza Gurdy. Autorami listu są parafianie - na fotografii korespondencję podpisano właśnie w ten sposób: „Parafianie".

Duchowy przewodnik i mentor

To petycja przeciwko przeniesieniu proboszcza Parafii Trójcy Świętej w Jeziorzanach. Bo o takich planach mieszkańcy gminy dowiedzieli się niedawno.

„Z ogromnym szacunkiem i zrozumieniem chcielibyśmy wyrazić nasze głębokie zaniepokojenie planami przeniesienia naszego obecnego proboszcza ks. Marka Andrzejuka" - piszą na wstępie autorzy. „Jest duszpasterskim liderem naszej wspólnoty już od 3 lat. Jego oddanie, troska i poświęcenie wobec naszej parafii były widoczne w wielu aspektach naszego życia duchowego i społecznego. Praca proboszcza przyczyniła się do wzrostu naszej wspólnoty, budowania relacji międzyludzkich oraz podnoszenia jakości naszych praktyk religijnych" - dodali.

Dalej wyliczali zasługi ks. Marka Andrzejuka. Podkreślali, że proboszcz zdobył zaufanie i serca parafian oraz stał się dla wielu wiernych duchowym przewodnikiem i mentorem. Wyrażali obawę, że przeniesienie księdza „w trakcie toczących się projektów duszpasterskich oraz inicjatyw społecznych może zakłócić ciągłość tych działań".

Na koniec parafianie podkreślali swoją prośbę o „dokładne rozważenie naszych obaw i pragnień". Liczą, że biskup weźmie pod uwagę ich opinię przy podjęciu decyzji o przyszłości ks. Marka Andrzejuka.

„Nie możemy pozwolić na odebranie nam tak świetnego proboszcza, który, niczym kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym w naszej wspólnocie parafialnej. Ksiądz Marek wrzucony na głęboką wodę, pozostawiony bez wsparcia wikariusza dowiódł, że jest bardzo dobrym gospodarzem oraz znakomitym przywódcą duchowym dla naszej wspólnoty" - napisali strażacy na swoim profilu na Facebooku.

„Oczywistą sprawą jest, że podpisujemy się pod tym każdą ręką, jaką możemy. Dla wielu parafian, druhów ksiądz Marek wskazał drogę i służył słowem, dobrą radą. Modlił się w intencji strażaków do naszego patrona św. Floriana. Diecezja Siedlecka, mówimy NIE dla zmiany NASZEGO PROBOSZCZA" - napisali z kolei strażacy z sąsiedniej miejscowości na profilu OSP i MDP Przytoczno Osiedle na Facebooku.

Sprawa załatwiona na plus?

Jak sprawa wygląda z perspektywy Kurii Siedleckiej?

- Biskup rozważy tę sprawę, bo nie jest ona jeszcze zamknięta. Biskup podejmie decyzję w oparciu o dobro diecezji. To jest decyzja wewnątrzkościelna, normalna translokata, więc proszę nie robić z tego sensacji. Nie jest to żadne karne działanie wobec księdza - wyjaśnia ks. Jacek Świątek, rzecznik prasowy Kurii Siedleckiej.

Zaledwie dzień po opublikowaniu treści petycji ci sami strażacy z Jeziorzan napisali w mediach społecznościowych: „Sprawa załatwiona na +... Dziękujemy również Wójtowi Gminy Jeziorzany za wstawiennictwo w imieniu całej społeczności parafialnej. Dziękujemy wszystkim osobom zaangażowanym w zbieraniu podpisów i nagłośnieniu sprawy, bez Was nie byłoby to możliwe".

Sprawa nie jest jeszcze przesądzona.

- Trudno mi się do tego odnieść. Plotka jest plotką, a ostatecznej decyzji biskupa jeszcze nie ma. Ta decyzja zapadnie prawdopodobnie w okolicach 26 sierpnia, żeby translokata odbyła się jeszcze przed 1 września - komentuje ks. Jacek Świątek. - Dopóki nie ma decyzji, nie jestem w stanie powiedzieć, gdzie miałby ewentualnie zostać przeniesiony proboszcz z Jeziorzan - dodaje.

Wójt Mariusz Grobel nie chce szerzej odnosić się do wpisu strażaków.

- Nie chcę przypisywać sobie specjalnych zasług - ucina.

„Całym sercem, całym sobą"

Zanim ksiądz Marek Andrzejuk trafił do parafii w Jeziorzanach, przez 12 lat pełnił funkcję diecezjalnego moderatora Domowego Kościoła i Ruchu Światło – Życie oraz asystenta kościelnego Katolickiego Stowarzyszenia Moria.

„Z nami, czyli rodzinami Domowego Kościoła, młodzieżą oazową i dziećmi dzieliłeś się całym sercem, całym sobą. Czuliśmy to na każdym kroku, w każdym spotkaniu, w trakcie rekolekcji, na konferencji, w czasie homilii" - czytamy we wpisie na stronie internetowej Ruchu Światło-Życie i Domowego Kościoła, w którym wierni dziękowali księdzu Markowi Andrzejukowi za posługę.

Ksiądz Marek Andrzejuk był obecny na niedzielnych dożynkach w gminie Jeziorzany. Nie chciał komentować na łamach „Wspólnoty" sprawy swojego ewentualnego przeniesienia z parafii w Jeziorzanach. Po wszelkie informacje odesłał do przedstawicieli Kurii Siedleckiej.

Dominik Smagała

Zmarł Zdzisław Janus, legenda radzyńskiej oświaty

Był wieloletnim wieloletni dyrektorem Zespołu Szkół Zawodowych, a po reformie - ponadgimnazjalnych, społecznikiem, radnym miejskim, człowiekiem sportu...

Zmarł w poniedziałek, 21 sierpnia, po długiej chorobie.

Mieliśmy wielką przyjemność zrobić wywiad z panem Zdzisławem Janusem w 2021 roku. Był już na emeryturze, ale - jak sam podkreślił - w dalszym ciągu „siedzi" w nim szkoła.

- Wybrałem piękny zawód, a jako inżynier miałem dużo innych możliwości - wspominał.

Pracę rozpoczął 1 września 1974 roku w radzyńskim Technikum Mechanicznym, wchodzącym w skład Zespołu Szkół Zawodowych.

Fot.Agnieszka Sadowska

Zdzisław Janus

- Miałem przepracować dwa lata, „odrobić" stypendium... Ale te dwa lata przekształciły się w... czterdzieści. Pamiętam do dziś swoją pierwszą lekcję, którą przyszło mi przeprowadzić w klasie 5 technikum z uczniami, wśród których wyglądałem też jak uczeń - opowiadał Zdzisław Janus.

Jak radził sobie z młodzieżą?

- Do każdych zajęć przygotowywałem się bardzo starannie, wprowadzałem dużo ciekawostek z dziedziny techniki. Dobre relacje nawiązywane były na zajęciach pozalekcyjnych. Grałem z uczniami w piłkę nożną, koszykówkę, siatkówkę, rywalizowałem np. w pchnięciu kulą i co najważniejsze - często wygrywałem. Prowadziłem szkolne zespoły muzyczne, które występowały na uroczystościach szkolnych, miejskich, regionalnych, czy z powodzeniem w różnych przeglądach. Grałem w zespole „Bardowie" funkcjonującym przy Radzyńskim Domu Kultury. Jeździłem na obozy wędrowne i zimowiska... To wszystko sprawiało, że młodzież uważała mnie za swojego - wspominał.

Podkreślał też, że miał bardzo dobre relacje z nauczycielami.

- Dyrektorem zostałem z rekomendacji swojego poprzednika, a grono przyjęło tę decyzję przez aklamację. Takie okoliczności postawiły przede mną ogromne wyzwanie i czyniłem wszystko, aby nie stracić okazanego mi zaufania. W swoim działaniu zawsze przyjmowałem za punkt honoru pomoc młodzieży i pracownikom w trudnych sytuacjach życiowych - mówił nam b. dyrektor.

Przez lata rozbudowywał szkołę, przekonywał, że fachowcy będą potrzebni zawsze. Oddanie do użytku 4 marca 2002 pierwszego segmentu budynku przy ulicy Sikorskiego umożliwiło nauczanie na jedną zmianę, co w sytuacji ograniczenia połączeń autobusowych było zbawienne.

- Kadra pedagogiczna, uczniowie i ich rodzice spontanicznie wzięli udział w pracach porządkowych, co przyspieszyło przeprowadzkę. Ileż to było radości, łza się w oku kręci na wspomnienie tych chwil! - mówił dyr. Janus.

Podczas uroczystości w czerwcu 2014 r., kiedy w programie uroczystości zakończenia roku szkolnego pojawił się punkt „pożegnanie przechodzącego na emeryturę dyrektora Zdzisława Janusa", nie obyło się bez wzruszeń i podziękowań. Powiedział wtedy:

„Coś się kończy, a coś zaczyna. Spotykamy się na uroczystości, która ma szczególny charakter. Jest to jeden z tych dni, który na zawsze pozostanie w mojej pamięci. Ja zawsze myślałem, że mam 24 lata, a tu 40 lat minęło jak jeden dzień. Dziękuję serdecznie nauczycielom za lata wytężonej pracy, doskonałej pracy i za to, że wytrzymali ze mną 30 lat dyrektorowania".

Swoim następcom powiedział:

- Nauczyciel był, jest i będzie najważniejszym realizatorem wszelkich zmian i dlatego ten zawód musi być kiedyś dowartościowany. Ja przez 40 lat słyszałem, że będzie lepiej i się nie doczekałem, chociaż był taki moment, że sprawy szły w dobrym kierunku, ale władza się zreflektowała i zostało po staremu... Pracowaliśmy w dwóch ustrojach i przeżyliśmy wiele reform, znamy doskonale dobre i złe strony tego zawodu - z naciskiem na dobre. Trudno przekonywać młodych do podjęcia pracy w szkole w obecnej sytuacji. Tym, którzy się już zdecydowali, nie mówimy, że będzie łatwo, ale na pewno na nudę narzekać nie będą. Życzymy im wytrwałości i sukcesów zawodowych, dostrzeganych i przyzwoicie wynagradzanych...

Monika Mackiewicz

REG

eprasa.pl 579201cd95

Zebrali ponad 9 tys. zł na rehabilitację Moniki

Nałęczów: W sobotę, 19 sierpnia w Nałęczowie odbył się charytatywny piknik dla Moniki Matwiejczuk, która cierpi na polineuropatię ruchową z blokiem przewodzenia.

Upał nie odpuszczał, ale na terenie zielonym przed Urzędem Miejskim w Nałęczowie ustawiły się stoiska z jedzeniem, rękodziełem, dmuchańce dla dzieci. W centrum stanęła scena, na której charytatywnie wystąpili artyści. A było z czego wybierać... Najpierw zaprezentowały się akrobatki z Kraśnika pod przewodnictwem Darii Just. Po nich wystąpiła była wokalistka znanego zespołu Ich Troje - Magda Femme. Z pomocą Monice ruszył także zespół Nowy Vox, Kasia i Tomek z Lublina oraz Feniks z Kraśnika.

Przez cały czas trwania pikniku licytowane były przeróżne przedmioty, w tym także dzieła sztuki, a dochód w całości przeznaczony został na rehabilitację Moniki.

Zespół akrobatyczny z Kraśnika

Od lat prowadzę zespół akrobatyczny w gminie Annopol (pow. kraśnicki) i zawsze chętnie się zgłaszam na takie akcje charytatywne. Motywuję dziewczyny, mówiąc, że taka dobra miłość zawsze przezwycięży wszystko, że zawsze warto pomagać. Nigdy nie wiadomo, w jakiej sytuacji kiedyś sami się znajdziemy... Być może kiedyś my lub nasi bliscy też będą potrzebować takiej pomocy. Cieszę się, że dziewczyny chciały tu przyjechać, pomóc, a przy okazji się zaprezentować - mówi pani Daria Just, trenerka (pierwsza od prawej, na dole)

Jeden z obrazów wylicytowany został za równy 1000 zł! Mieszkańcy Nałęczowa, kuracjusze i turyści już po raz kolejny pokazali, że można na nich liczyć w potrzebie. Łącznie udało się bowiem zebrać dokładnie 9132,91 zł. - Obecnie koszt półrocznej rehabilitacji wynosi 350 tys. zł. Jest to głównie pokrycie kosztów turnusów rehabilitacyjnych, na które Monika musi wyjeżdżać, żeby utrzymywać sprawność. Poza tym musi też być rehabilitowana w domu - mówi Karolina Rogowska ze Społecznego Komitetu „Zostać Aniołem". Organizatorem wydarzenia był Nałęczowski Ośrodek Kultury.

AG

Monika Matwiejczuk

Chorobę zdiagnozowano w 2011 r., była to długa droga. Moja reakcja była i jest pozytywna, co da płacz w takiej sytuacji, trzeba mieć pozytywne nastawienie i przyjmować z pokorą, co daje nam los. Byłam leczona immunoglobulinami, lecz po tym leczeniu występuje u mnie duża nietolerancja. Korzystam z codziennej rehabilitacji. Teraz mam nowe marzenia: powrót do zdrowia, samodzielność, normalne chodzenie i odzyskanie w jak największym stopniu mojego poprzedniego życia.

Karolina Rogowska,
społeczny komitet „Zostań Aniołem", organizatorka festynu

To już nasza kolejna akcja w Nałęczowie. Po styczniowym koncercie świątecznym bardzo mi się spodobała nałęczowska społeczność, która jest bardzo pomocna, życzliwa i hojna. Frekwencja również była wysoka... Dziś przyszło zdecydowanie mniej osób, ale pewnie ze względu na upał. Może później będzie ich więcej. Ale widzę, że ludzie chętnie licytują, wrzucają pieniądze do puszek, kupują przygotowanie jedzenie...
Choroba Moniki polega na tym, że osłabione są mięśnie obwodowe, występuje też niedowład czterokończynowy. Zatrzymać to może tylko regularna rehabilitacja.

JAK MOŻEMY POMÓC MONICE?

- poprzez wsparcie zbiórki na stronie pomagam.pl/chorobaktora
- poprzez wsparcie cegiełką subkonta Fundacji Pomocy Dzieciom i Osobom Chorym „Kawałek Nieba" - 31 1090 2835 0000 0001 2173 1374 Tytułem:„2716 pomoc dla Moniki Matwiejczuk"
- poprzez przekazanie 1% podatku - należy w formularzu PIT wpisać KRS 0000382243, a w rubryce 'Informacje uzupełniające – cel szczegółowy 1%' wpisać „2716 pomoc dla Moniki Matwiejczuk"
- poprzez wpłatę na poczcie lub w banku na konto: Monika Matwiejczuk, nr konta: 59 1020 5356 0000 1802 0184 7169, w tytule wpisując„darowizna dla Moniki Matwiejczuk"

Monika Matwiejczuk

Z całego serca pragnę podziękować za Wasze zaangażowanie, ogromny odzew i wsparcie, za szczodry gest, okazane serce i wrażliwość. Nie jestem w stanie wymienić wszystkich, którzy zaangażowali się w wielką akcję pomocy, są to mi.in.:
Burmistrz Nałęczowa,
Pracownicy Nałęczowskiego Ośrodka Kultury,
Komitet Społeczny „Zostań Aniołem",
Pani Magda Famme,
Zespół Nowy Vox,
Zespół Suma Pragnień,
Zespół Kasia i Tomek,
Zespół Feniks,
Dzieci z zespołu akrobatycznego,
uczniowie Pani Anety Dąbskiej,
DJ-a Kamil
oraz mnóstwo innych, prywatnych osób dobrej woli, które dołożyły swoją cegiełkę pomocy w organizacji festynu. Dziękuję wszystkim, którzy przekazali rękodzieła, fanty na licytacje i loterie oraz wszystkim, którzy w każdy inny sposób wsparli zbiórkę.

Pokazali, jak dawniej wyglądały żniwa...

A później w ruch poszły tradycyjne cepy! Nie dla wszystkich używanie tych narzędzi było tak proste, jak podobno jest ich budowa...

Żniwa rozpoczęły się od tradycyjnego tańca „chłopskiego - chodzonego"

Skoszone, związane w snopki zboże zostało wozem drabiniastym zwiezione z pola. Oczywiście chętni też mogli się przewieźć

GMINA NAŁĘCZÓW: Chociaż przez chwilę pogoda zdawała się płatać figle - najpierw było upalnie, a później spadł deszcz - to uczestników „Żniw w Bronicach" to nie zniechęciło. Pochowali się, gdzie mogli, a gdy przestało padać, impreza została oficjalnie otwarta.

A była to już IX edycja tego wydarzenia w Bronicach (gm. Nałęczów).

- Od 2015 r. na prośbę lokalnej społeczności organizujemy wydarzenie, jakim są „Żniwa w Bronicach" - mówiła Marta Głos ze Stowarzyszenia „Miłośnicy Bronic", uroczyście otwierając żniwa. - Chcemy dzieciakom przypomnieć, jak dawniej wyglądały żniwa - dodała.Żniwa integrują lokalną społeczność oraz pokazują młodszym pokoleniem, jak to kiedyś na wsi było... Jak ludzie razem stawali do pracy (zwłaszcza podczas żniw właśnie), jak sobie pomagali i wspólnie spędzali czas.

Żniwa rozpoczęły się od tradycyjnego tańca „chłopskiego - chodzonego". Później było wspólne koszenie, wiązanie i układanie snopków, ładowanie ich na wóz drabiniasty i pozyskiwanie ziarna. Chętnych do podtrzymywania tradycji nie brakowało, nawet wśród najmłodszych uczestników bronickich żniw... Nawet młodzi chłopcy zakasali rękawy i chwycili za sierpy! I widać było, że te zajęcia sprawiają im sporo radości. - Uczyłam ich w klasach I - III i ciągle im powtarzałam, że coś jest proste jak budowa cepa - śmieje się pani Marta Głos. - Pytali wtedy: „Proszę panią, co to jest cep?". Teraz mogłam powiedzieć: „Widzisz Franek, co to jest cep?" - dodaje. Pani Marta najmłodszych uczestników żniw nauczyła także wiązać powrósła...

Gospodarze wydarzenia:
Stowarzyszenie „Miłośnicy Bronic",
Stowarzyszenie „Dwór w Bronicach",
KGW Bronice, OSP Bronice

- Nauczyłam was polskiego, nauczyłam was matmy, a teraz muszę was nauczyć powróseł - żartuje pani Marta. Każdy, kto chciał, mógł spróbować koszenia, wiązania powróseł i snopków... Chętnych nie brakowało! Dla niektórych był to powrót do miłych wspomnień z przeszłości, a dla innych okazja do nauczenia się czegoś nowego i przeżycia żywej lekcji historii. Najważniejsze jednak jest to, że wszyscy bawili się znakomicie, każdy znalazł coś dla siebie.O to, by z Bronic nikt nie wyjechał głodny, zadbały panie z KGW w Broniach.

AG

Marta Głos,
Stowarzyszenie „Miłośnicy Bronic"

Zaczęło się od 2015 r., kiedy pomyśleliśmy, żeby coś takiego zorganizować... Dogadaliśmy się ze spadkobiercami pałacu w Bronicach, akurat wtedy go odzyskali. Chcieliśmy coś wspólnie zrobić, ponieważ im też zależało na tym, żeby tę społeczność zintegrować. Jest to fajne miejsce, chcieliśmy je udostępnić ludziom, a właściciele nie mieli w związku z tym żadnych obiekcji i wymyśliliśmy „Żniwa w Bronicach". No i tak się kręci.

Kuba Pękała (11 lat), Franek Kozak (10 lat)

- Mnie najbardziej podobało się ścinanie sierpem. Dziś robiłem to po raz pierwszy, ale było super. Niestety mój dziadek nie ma kiedy mnie tego nauczyć, bo mieszka w Holandii i przyjeżdża tylko raz na jakiś czas... - mówi Franek.
- Mnie posługiwania się sierpem nauczył dziadek, kiedy miał jeszcze pola. Było to jakieś trzy, cztery lata temu... Poza tym mam swoje króliki, które karmię i sam ścinam dla nich rośliny, ale czasami potrzebuję rękawic, bo trafiają się pokrzywy i osty... Dziś pierwszy raz miałem okazję używać cepa! - dodaje Kuba

REG

eprasa.pl 579201cd95

Aukcja koni wstaje z kolan? Ponad 2 mln euro ze sprzedaży

JANÓW PODLASKI: Tegoroczna aukcja Pride Of Poland w Janowie Podlaskim przyniosła zaskoczenie. Udało się sprzedać konie na aukcji za ponad 2 mln euro. - Jest to kwota satysfakcjonująca - ocenia prezes Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

Fot.Stadnina Janów Podlaski

Najwyższą kwotę uzyskała klacz El Esmera (810 tys. euro)

Podczas tegorocznej, 54 aukcji Pride Of Poland, na sprzedaż wystawiono 24 konie - 22 klacze oraz dwa ogiery.

Najwyższą kwotę uzyskały klacze ze stadniny w Michalowie - El Esmera (810 tys. euro) oraz Wildona (650 tys. euro). Pierwsza klacz pojedzie do Zjednoczonych Emiratów Arabskich, druga z kolei do Szwajcarii.

Dla organizatorów taki wynik jest bardzo dobrą wiadomością.

- Wynik jest praktycznie równy z drugim w historii (od 2015 r. - dop. red.), jeśli chodzi o aukcję. Jest to kwota satysfakcjonująca, myślę, że należą się podziękowania dla prezesów stadnin, hodowców i wszystkich zaangażowanych w organizację - mówi Waldemar Humięcki, dyrektor generalny Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

Z kolei prezes Polskiego Klubu Wyścigu Konnych Krzysztof Kierzek docenia, że udało się sprzedać ogiery.- Poza globalną kwotą, moim zdaniem wielkim sukcesem jest sprzedaż za bardzo dobre kwoty ogierów, bo wiemy, że z nimi jest kłopot. No i bardzo wysoko wylicytowana klacz prywatna - podkreśla prezes.Alina Sobieszak z Araby Magazine ocenia, że wynik jest bardzo dobry.

Jak mówią organizatorzy, to najlepszy wynik od 2015 roku i trzeci najwyższy w ostatnim dwudziestoleciu

Choć nie brakowało zgrzytów.- Większość koni została sprzedana, ale wynik zrobiły dwa michałowskie konie. Przyniosły aż 75 proc. całego wyniku. Natomiast organizacja nie była dziś na najwyższym poziomie. Można mieć zastrzeżenia do prowadzącego aukcję, który miał momenty przestoju. Skoro nie było zainteresowania niektórymi końmi, to nie należało próbować sprzedać na siłę, bo momentami wyglądało to żenująco - podsumowuje dla portalu wyborcza.pl Sobieszak.

PRIDE OF POLAND 2023

(ceny w euro)

0 WILDONA, 2014 - SK Michałów - 650 000
1 CELITA, 2014 - SK Białka - niesprzedana
2 MAJAMA, 2023 - prywatna - niesprzedana
3 BABETTA, 2020 - SK Janów - 112 000
4 ELAKSA, 2014 - SK Michałów - wycofana
5 PUSTYNIA OGNIA, 2020 - SK Michałów - niesprzedana
6 BASILEA, 2020 - SK Janów - niesprzedana
7 ESCOTIA, 2016 - prywatna - niesprzedana
8 PATRIA, 2012 - SK Janów - 62 000
9 EL ESMERA, 2018 - SK Michałów - 810 000
10 PARIS, 2014 - SK Janów - 50 000
11 FRESTONA, 2017 - prywatna - niesprzedana
12 PAZIENZA, 2021 - SK Janów - niesprzedana
13 PALISANDRA, 2014 - SK Michałów - niesprzedana
14 ALSANDRINA, 2020 - SK Janów - 20 000
15 PESALINA, 2018 - SK Michałów - 25 000
16 BOGINI RÓŻ, 2020 - prywatna - 170 000
17 BELLA MIA, 2021 - SK Janów - 66 000
18 PENTORIA, 2014- prywatna - 29 000
19 WESPERA, 2020 - SK Michałów - 30 000
20 PALEMONA, 2020 - SK Janów - 17 000
21 CATALINA, 2016 - prywatna - niesprzedana
22 FERRUM, 2019 - SK Michałów - 81 000
23 PEGALA PS, 2012 - prywatna - 39 000

W sumie sprzedano 14 koni za 2 161 000 euro
SK Michałów - 5 koni za 1 596 000
SK Janów - 6 koni za 327 000
Prywatni hodowcy - 3 konie za 238 000

Łączną kwotą blisko 2,5 mln euro zakończyły się tegoroczne aukcje Pride of Poland i Summer Sale w Janowie Podlaskim

Ostatecznie, łączną kwotą blisko 2,5 mln euro zakończyły się tegoroczne aukcje Pride of Poland i Summer Sale w Janowie Podlaskim. Jak mówią organizatorzy, to nie tylko najlepszy wynik od 2015 roku, ale i trzeci najwyższy w ostatnim dwudziestoleciu.

Maciej Maciejuk

Radzyń Podl.: Przyjechał rowerem na policję, sprawdzić stan trzeźwości. Był pod wpływem

14 sierpnia po południu na parking komendy przyjechał rowerzysta, który pozostawił jednoślad niemal przed samym wejściem do budynku. Mężczyzna pewnym krokiem podszedł do wiszącego na ścianie urządzenia, aby sprawdzić stan trzeźwości.

Fot.KPP Radzyń

14 sierpnia po południu na parking komendy przyjechał rowerzysta, który pozostawił jednoślad niemal przed samym wejściem do budynku. Był pijany

Niestety, trudności związane z uruchomieniem urządzenia zmusiły go do poproszenia policjanta o pomoc. W trakcie rozmowy z oficerem dyżurnym oświadczył, że chce tylko sprawdzić swój stan trzeźwości.

- Po tym 59-letni mieszkaniec Radzynia Podlaskiego poddał się badaniu. Wówczas okazało się, że jest pijany. Badanie wykazało ponad 2 promile alkoholu w jego organizmie. Za wykroczenie został ukarany mandatem karnym w wysokości 2,5 tysiąca złotych - informuje podkomisarz Piotr Mucha z radzyńskiej policji.

(McM)

Śmiertelny wypadek na DW813. Nie żyje 40-latek

40-letni mężczyzna zginął w wypadku na drodze wojewódzkiej numer 813. Toyota uderzyła w drzewo i dachowała.

Fot.Policja

40-letni kierowca Toyoty na zakręcie stracił panowanie nad autem, zjechał na przeciwległy pas ruchu i uderzył w drzewo

W piątek (18 sierpnia) po godzinie 15 dyżurny międzyrzeckiego komisariatu otrzymał zgłoszenie dotyczące wypadku, do którego doszło na drodze wojewódzkiej numer 813 w miejscowości Kwasówka.

– Ze wstępnych ustaleń wynika, że 40-letni kierowca Toyoty na zakręcie stracił panowanie nad autem, zjechał na przeciwległy pas ruchu i uderzył w drzewo. Następnie auto zjechało na pobliskie pole, gdzie dachowało. Kierowca zginął na miejscu – relacjonuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji.

GR

REG

eprasa.pl 579201cd95

Czas ruszyć z pracami. Jest zezwolenie na realizację odcinka autostrady A2 Łukowisko – Swory

Wojewoda mazowiecki, Tobiasz Bocheński, wydał decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla odcinka autostrady A2 Łukowisko - Swory. Jest to równoznaczne z pozwoleniem na rozpoczęcie prac w terenie na kolejnym etapie trasy, przebiegającym przez powiat bialski.

Fot.GDDKiA

Odcinek Łukowisko – Swory z zielonym światłem na rozpoczęcie prac

W ubiegłą środę wojewoda mazowiecki zatwierdził projekt budowlany i wydał tzw. ZRID dla kolejnego odcinka autostrady A2 przebiegającego przez powiat bialski. Będzie to 12,5-kilometrowy etap trasy pomiędzy Łukowiskiem, znajdującym się w gminie Międzyrzec Podlaski, a Sworami w gminie Biała Podlaska.

- Uzyskanie decyzji ZRID jest równoznaczne oczywiście z rygorem natychmiastowej wykonalności i oznacza to, że wykonawca po przekazaniu terenu budowy przez Generalną Dyrekcję może wejść na plac i rozpocząć prace budowlane - powiedział nam Łukasz Minkiewicz odpowiedzialny za kontakt z mediami w GDDKiA.

Intercor może zaczynać

Firma z Zawiercia, która jest odpowiedzialna za budowę na wyżej wspomnianym odcinku, będzie mogła pojawić się na placu budowy z ciężkim sprzętem. Był to ostatni fragment 63-kilometrowej trasy A2, biegnący od Siedlec do Białej Podlaskiej, który czekał na zezwolenie. Na pozostałych, od kilku miesięcy trwają już prace. W ramach zaplanowanych działań powstanie tam jezdnia autostrady, wraz z rowami drogowymi o długości ponad 12 kilometrów. Przebudowane zostaną również drogi lokalne i poprzeczne oraz wybudowane dodatkowe jezdnie umożliwiające połączenie z istniejącą siecią dróg. Z uwagi na długotrwałe procedury wydawania zezwolenia na budowę, prace, które pierwotnie miały zakończyć się w grudniu przyszłego roku, mogą się nieco wydłużyć.

Wypłata odszkodowań

Jak powiedział nam przed kilkoma tygodniami przedstawiciel GDDKiA Łukasz Minkiewicz, wydanie ZRID jest także równoznaczne z procedurami związanymi z wypłatą odszkodowań. Ustaleniem ich wysokości także zajmuje się wojewoda, który opiera się na wycenie sporządzonej przez rzeczoznawcę. W województwie lubelskim pod budowę autostrady wywłaszczonych ma być ponad 1600 działek.

Jeśli chodzi o prace na pozostałych odcinkach, najbardziej zaawansowane przebiegają na odcinku w okolicach Białej Podlaskiej, gdzie poziom zaawansowania oscyluje w granicach 57 procent. Prace na tym odcinku rozpoczęły się już w ubiegłym roku, a za odcinek odpowiada firma Polaqua z Wólki Kozodawskiej.

rg

Fot.Tobiasz Bocheński - Wojewoda Mazowiecki

Tobiasz Bocheński,
wojewoda mazowiecki

Jedna z najważniejszych inwestycji drogowych

– Wydałem decyzję dla ostatniego odcinka autostrady A2, realizowanego w województwie mazowieckim. Jest to jedna z najważniejszych inwestycji drogowych nie tylko dla naszego regionu, ale przede wszystkim dla całego kraju. Jej realizacja usprawni znacząco komunikację między wschodnimi i zachodnimi województwami, a przede wszystkim poprawi bezpieczeństwo osób podróżujących po Polsce. Ta inwestycja jest kluczowa do zmniejszenia różnic społeczno-gospodarczych między regionami Polski i pozwoli na zachowanie zrównoważonego rozwoju gospodarczego w naszym kraju. Ten korytarz łączący wschodnią ścianę z zachodnią był wyczekiwany przez wszystkich. Tym bardziej cieszę się, że mogłem złożyć podpis pod tą decyzją, która kończy proces administracyjny dla tak ważnej inwestycji.

Pijany twierdził, że nie kierował autem. Kłamstwo wyczuł policyjny pies

Fot.KMP Biała Podlaska

Nietrzeźwy twierdził, że nie kierował autem. Ale to kłamstwo wyczuł policyjny pies, Polon

Biała Podlaska: 31-latek uciekał przed policyjnym patrolem, ale stracił panowanie nad autem i wjechał do rowu.

W piątek, 11 sierpnia w Rossoszu policjanci zwrócili uwagę na kierowcę osobowej skody, który na widok radiowozu znacznie przyspieszył.

- Po tym skręcił w pierwszą z bocznych dróg. Mundurowi ruszyli z nim, by zatrzymać go do kontroli. Po chwili zauważyli, że kierowca osobówki stracił panowanie nad „kółkiem" i zjechał do przydrożnego rowu. Gdy dojechali na miejsce zdarzenia, w samochodzie nie było kierowcy, a na miejscu pasażera siedział 31-latek. Mężczyzna twierdził, że kierowca, z którym podróżował, zbiegł do pobliskiego lasu - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Okazało się, że 31-latek był pod wpływem alkoholu. Mężczyzna został doprowadzony do komisariatu. Natomiast na miejsce zdarzenia dotarł przewodnik wraz ze swoim „czworonożnym partnerem" - Polonem. Pies doprowadził przewodnika do miejsca, w którym 31-latek przed chwilą siedział i pozostawił puszkę.

Policjanci ustalili też, że mężczyzna nigdy nie posiadał uprawnień do kierowania.

Joanna Niećko

Tragedia w gminie Stanin. Nie żyje 27-latek. Został przygnieciony przez ciągnik rolniczy

Fot.Policja Łuków

Do tragicznego wypadku doszło w sobotę, 12 sierpnia w gminie Stanin. Według wstępnych ustaleń policji 27-latek na terenie posesji został przygnieciony przez ciągnik rolniczy. Niestety mężczyzna, mimo reanimacji, zmarł.
- Pracujący na miejscu zdarzenia mundurowi ustalili wstępnie, że 27-latek miał dołączyć przyczepę do ciągnika rolniczego. Najprawdopodobniej wtedy doszło do tragicznego w skutkach wypadku - informuje Marcin Józwik z łukowskiej policji.

Patryk Pytlak

Tragiczny finał skoku na główkę

Fot.Policja Parczew

Miejsce tragedii zostało ogrodzone parawanem. Ciało denata zostało zabezpieczone i przewiezione do zakładu medycyny sądowej w celu przeprowadzenia sekcji zwłok

Tragicznie zakończył się dla 43-letniego mieszkańca Lublina wypoczynek nad Jeziorem Bialskim. Po skoku „na główkę" wypłynął na taflę wody, nie poruszając się.

Dramat rozegrał się w niedzielę, 13 sierpnia, tuż przed godziną 14.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że 43-letni mieszkaniec Lublina wspólnie z rodziną i znajomymi przebywał w Białce nad Jeziorem Bialskim.

– Podczas kąpieli w pewnym momencie wszedł na pomost i skoczył „na główkę". Po chwili wypłynął na taflę wody, ale nie poruszał się już. Natychmiast został wyciągnięty przez świadków i podjęto w stosunku do niego reanimację trwającą do przyjazdu pogotowia. Niestety jego życia nie udało się uratować – relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

GR

Samowolnie opuściła szpital psychiatryczny. Znaleźli ją na torach

W nocy ze środy na czwartek na przejeździe kolejowo-drogowym w rejonie przystanku osobowego Świdnik Wschodni dostała sygnał o kobiecie, która spaceruje po torowisku i próbuje wtargnąć do pomieszczenia służbowego dróżnika przejazdowego. Błyskawicznie skierowano tam patrol SOK z Lublina.

Mundurowi po przybyciu na miejsce zauważyli na peronie kobietę, która była mocno zmęczona i wystraszona. Funkcjonariusze SOK zaopiekowali się starszą panią. Kobieta nie posiadała żadnych dokumentów tożsamości oraz nie potrafiła podać swoich danych personalnych. Nie była też świadoma swojej sytuacji, nie wiedziała, gdzie się znajduje i kim jest.

- Jak się później okazało, 61-letnia mieszkanka Świdnika była osobą poszukiwaną, gdyż samowolnie opuściła Szpital Neuropsychiatryczny przy ulicy Abramowickiej w Lublinie. Chora kobieta trafiła pod opiekę specjalistów - informuje insp. Piotr Żłobicki z lubelskiego SOK.

(McM)

REG

eprasa.pl 579201cd95

Medyk z frontu w Ukrainie: Nie ważne czy ich boli. Do szpitala mają dojechać żywi

Donbas, Ukraina. Zniszczony budynek mieszkalny

- Przeżyłam koszmar, gdy dowiedziałam się, że Janusz nie żyje. Był Polakiem, który walczył o Ukrainę – mówi nam jedna z medyków z Polski, który pracuje w ambulansie jeżdżącym na front po rannych żołnierzy.

W Dostaje pani wezwanie do rannego. Co się dzieje dalej?

- Jestem zaraz za pozycjami chłopów, czyli tak blisko frontu, jak tylko ambulans jest w stanie dojechać. To jakiś kilometr, może dwa za nimi. Wtedy czekam na wezwanie przez radio. Jeżeli są ranni, wystawiam karetkę na odkryte pole i czekam, aż przywiozą mi chłopaków.

> Rany postrzałowe ruskich snajperów są chyba jednak najczęstsze

Zazwyczaj przywożą ich na BTR-ach (bojowy wóz opancerzony – przyp.red.). Może to brzydko zabrzmi, ale wrzucają ich do ambulansu i mam wtedy tylko jedno zadanie – chłopak ma żyć. Nie ważne czy go boli, nie ważne, że nie ma warunków sterylnych, nie ważne, jak wygląda opatrunek, który mu zrobiłam i z czego zrobiłam. Mam żołnierzy dowieźć żywych do szpitala polowego.

W Jakie obrażenia są najczęstsze? Urwane kończyny to codzienność?

- Tak. Ale są to też rany postrzałowe, postrzałowe klatki piersiowej, głowy i rany po kontakcie z nastąpieniem na minę, czyli urwane ręce i nogi. Nie są to delikatne rany. Często są to rany pół na pół, czyli takie, które kończą się śmiercią chłopaków. Rany postrzałowe ruskich snajperów są chyba jednak najczęstsze.

W Co jest dla pani najtrudniejsze?

- Wydaje mi się, że obecnie nie ma dla mnie trudnych rzeczy, niemożliwych. Jednak, jak dla każdego, widok śmierci, chłopaków, którzy umierają, to jest coś, co zawsze pozostanie w mojej głowie. Z tym się nie mogę pogodzić. Trudny jest też widok zmasakrowanych ciał przez ruskich okupantów. To jest niezwykle trudne do zniesienia. Oni nie tylko zatrzymują się na tym, że w kogoś strzelą i zabiją, ale masakrują zwłoki.

W Ilu Polaków zginęło na froncie?

- Obecnie wiem o sześciu Polakach, którzy zginęli, walcząc o Ukrainę.

W A ilu walczy?

- Jeżeli o to chodzi, to było 17. To liczba łącznie z tymi, którzy już nie żyją. Chociaż wiem, że nieoficjalnie jest nas tu więcej. Każdego dnia dowiadujemy się, że jakiś Polak jest tu, a jakiś tam. Teraz tworzy się legion tylko Polaków, więc na pewno jest ich więcej niż tych kilkunastu.

W Żegnała pani żołnierza?

- Tak. Żegnałam dwóch. Dwóch Polaków – Janusza i Krzyśka. Krzyśka niestety nie znałam osobiście, bo nie zdążyłam go poznać. Janusza znałam bardzo dobrze. Był dla mnie jak brat. Jako jedyna z Polski byłam wtedy na cmentarzu w Charkowie na takiej ceremonii pożegnalnej, bo nie był to taki typowy pogrzeb. Powiedziałam parę słów, ale było to bardzo ciężkie. Ten moment, gdy się dowiedziałam, że Janusz nie żyje, był tragiczny. Był krzyk w mojej głowie silniejszy ode mnie, płacz, którego nie mogłam powstrzymać. Nie mogłam do siebie dopuścić tej myśli, że Janusza już nie ma. Cały czas myślałam, że może to nie jest prawda, że może jest to błędna informacja, którą ktoś źle przekazał. Następnego dnia niestety dostaliśmy potwierdzenie, że zmarł.

W Informowała pani rodzinę?

- Nie, nie robiłam tego. Nie przekazywałam też rzeczy po zmarłym. Nie wiem, kto to zrobił, chyba dowódca grupy albo ktoś ze znajomych. Nie wiem, czy bym potrafiła poinformować rodzinę. Wystarczyło mi tych emocji, które miałam, gdy dowiedziałam się o śmierci Janusza i później drugie emocje podczas przemowy na cmentarzu w Charkowie. Musiało upłynąć trochę czasu, żeby moja głowa się uspokoiła i żeby się z tym oswoić...

> Bardzo często oni nie dają sobie rady. Wychodzą na przykład z pozycji z karabinem na otwarte pole, gdzie wiadomo, że ruskie na nas polują

W Jak radzą sobie żołnierze z takim obciążeniem psychicznym?

- Bardzo różnie. Niestety widziałam żołnierzy, których psychika nie wytrzymywała. Mieli tzw. PTSD, czyli zespół stresu pourazowego. Taki żołnierz wtedy nie myśli i nie kontroluje swojego zachowania. To nie tylko wpływ wojny, że jesteśmy cały czas na froncie, ale tęsknota za rodziną. Chłopaki nie widzieli nawet i od początku wojny swoich rodzin, dzieci, które się urodziły po tym, jak oni byli już na froncie. Ten kontakt był tylko taki przez messengera, telefon, wideorozmowy, o ile są możliwe, bo wiemy obie, jak to jest na froncie. Ten kontakt jest bardzo utrudniony. Bardzo często oni nie dają sobie rady. Wychodzą na przykład z pozycji z karabinem na otwarte pole, gdzie wiadomo, że ruskie na nas polują. Naraża wtedy nie tylko siebie, ale i całą grupę czy batalion. Jeżeli jesteśmy w stanie stwierdzić, że to jest coś związanego z psychiką, że to są początki PTSD, to jest on kierowany na obserwację. Z automatu wtedy dostaje miesiąc na dojście do siebie. To, czy później taki żołnierz wróci na front, jest zależne od tego, co stwierdzą specjaliści. Jeśli nie wraca, jest kierowany na dalsze leczenie. Nie jest to łatwe.

Wysadzony rosyjski czołg, front, wschodnia Ukraina

W A pani, jak się trzyma?

- W tej chwili jeszcze się trzymam. Może też dlatego, że jako obcokrajowiec, nie obywatel Ukrainy, nie mam takiego musu, że muszę być cały na froncie. W każdej chwili mogę wyjechać, zerwać kontrakt. Nasze działania polegają na tym, że jedziemy na dwa, trzy dni, albo na tydzień na misję, a potem mamy kolejne dwa albo trzy dni wolnego, więc możemy od tego frontu odpocząć. Niestety ukraińscy żołnierze nie mają tego przywileju, komfortu. Oni są tam non stop. Jeżeli jest tak zwana mini przepustka, to są odsyłani 30 kilometrów od frontu. Nie jest to jednak przepustka na takiej zasadzie, że może on wtedy pojechać do rodziny, do znajomych, czy chociażby do Charkowa, żeby przestać o tym myśleć i cały czas nie słyszeć tego, co się dzieje dookoła. Jestem w stanie ich zrozumieć i ich sposób myślenia. Rozumiem to, że faceci się załamują i płaczą. Nie tak, jak w naszym polskim filmie. Oni naprawdę płaczą, płaczemy wszyscy. Nie jest to nic prostego być tutaj i to widzieć, co robią ruskie. I tak delikatnie ich nazywam, mówiąc tylko ruskie. Trzymamy się razem i wspieramy, ale niestety niektórym jest potrzebna pomoc specjalistów.

W Co jest najbardziej potrzebne na froncie, jeśli chodzi o pomoc humanitarną?

- Szczerze mogę powiedzieć, że tak naprawdę to wszystko. Mówiąc o zabezpieczeniu życia żołnierzy, to na pewno turnikiety, takie specjalne plastry na rany postrzałowe. Jeden taki turnikiet i plaster potrafią naprawdę uratować życie. Jedzenie, napoje, buty, odzież to już stawiamy na drugiej linii. Musimy teraz wybierać priorytety.

Dominika Polonis

REG

eprasa.pl 579201cd95

Zabytkowe pojazdy zjechały do Nałęczowa. Było ich aż 200

Nałęczowskie Spotkania z Motoryzacją Dawną już za nami. W tym roku na placu przed Urzędem Miejskim w Nałęczowie mogliśmy podziwiać aż 200 prawdziwych motoryzacyjnych perełek. Było coś dla ducha, ale i dla ciała. Uczestnicy chętnie próbowali tradycyjnych dań przygotowanych przez panie z Kół Gospodyń Wiejskich.

Więcej zdjęć na www.pulawy.24wspolnota.pl

Plac przed Urzędem Miejskim w Nałęczowie wypełnił się klasycznymi pojazdami. Każdy miłośnik motoryzacji znalazł tam coś dla siebie

Arkadiusz Baczkowski, Lublina

Dziś prezentuję Komara, Simsona i Javę. Moje zainteresowanie motoryzacją dawną zaczęło się jakieś sześć lat temu od „simsonka". Sam odnawiam swoje pojazdy, jedynie ich malowaniem zajmuje się lakiernik, ale pozostałe rzeczy robię we własnym zakresie. Mam jeszcze dwa inne pojazdy, ale jeszcze ich nie pokazuję, bo nie są ukończone. Cały czas coś robię, zostanie mi to chyba do końca, planuję kolejne zakupy pojazdów do renowacji.

Mimo ogromnego upału chętnych do oglądania klasyków w Nałęczowie nie brakowało. Obejrzeć można było stylowe samochody, ciągniki, ale również jednoślady. Podziwialiśmy pojazdy produkowane jeszcze przed wojną i youngtimerów, które całkiem niedawno zalewały nasze ulice, a teraz ich ze świecą szukać. Były pojazdy zza wielkiej wody, ale i takie zza żelaznej kurtyny.

O podniebienia uczestników niedzielnego wydarzenia zadbały KGW z Piotrowic i KGW z Bochotnicy. Jeśli komuś zrobiło się za gorąco, mógł skorzystać ze stworzonej przez strażaków kurtyny wodnej.

- Nie jestem zbyt zainteresowana starymi pojazdami, ale przyszłam tu z synem, żeby sobie pooglądał - powiedziała nam napotkana mieszkanka Nałęczowa.

Poza mieszkańcami okolicznych miejscowości spotkaliśmy także sporo przyjezdnych z Lublina, Opola Lubelskiego czy Kazimierza. Niektórzy wspominali, że mieli problemy z trafieniem do Nałęczowa, ale po dotarciu na miejsce nie żałowali ani jednej chwili spędzonej w aucie, jadąc w temperaturze ponad 30 stopni Celsjusza...

- Fajnie jest zobaczyć pojazdy, które kiedyś spotykaliśmy często na naszych ulicach, a teraz prawie ich nie ma. Zwłaszcza odnowione i tak dobrze zachowane - mówili zgodnie obserwatorzy wydarzenia.

Jak czytamy na stronie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie, kolejną edycję Nałęczowskich Spotkań z Motoryzacją Dawną udało się zorganizować dzięki ogromnemu zaangażowaniu pasjonatów: Katarzyny Kijewskiej-Wąsik, Jarosława Usarka i Mateusza Gzary, którym wsparcia udzieliła Justyna Kuzioła, zastępca burmistrza Nałęczowa.

Pojazdy można było podziwiać do godz. 17. A o godz. 19 rozpoczęła się wielka potańcówka.

AG

Pan Marek z synem Bogusiem, Lublin

Przyjechałem tu z synem. O imprezie dowiedziałem się z Internetu. Interesuje mnie dawna motoryzacja, ale głównie samochody osobowe, zwłaszcza mercedesy. Jeszcze nie zdążyłem się dobrze rozejrzeć, ale na razie bardzo mi się tu podoba.

KGW w Piotrowicach

- Impreza jest super! Jesteśmy tu już trzeci raz, bo od początku działamy z organizatorami. Jest świetna atmosfera, bardzo fajni ludzie i świetni wystawcy - bo też mamy chwilę, żeby zobaczyć, co się tu dzieje. Dziś największą popularnością cieszą się nasze pierożki z soczewicą, bigos mięsny, fasola po bretońsku, flaczki, ale mamy też chłodnik. Jednak, ku naszemu zdziwieniu, najszybciej schodzą nam dania ciepłe, królują tradycyjne dania, takie „męskie" - mówi Kasia Pękala (po prawej)

KGW w Bochotnicy

Przyjechałyśmy tu już po raz drugi. Jest super! Mamy grochówkę wojskową, bigos, pierożki, placki ziemniaczane, pasztet z cukinii i chleb ze smalcem. Największą popularnością cieszą się nasze dania tradycyjne. Na tę imprezę przyjechała zupełnie inna grupa ludzi, która pyta o takie „starodawne" jedzenie - mówi pani Marzanna Borkowska, przewodnicząca KGW (druga od lewej)

Witamy na świecie
Szpital w Lubartowie

Panienka Kobyłka, Wola Sernicka Kolonia,
ur. 10.08, g. 15.08; 3400 g, 57 cm,
Rodzice: Ania, Rafał
Rodzeństwo: Michałek 7 lat

Staś Markiewicz, Ortel Książęcy II
ur. 17.08, g. 11.50; 2900 g,
Rodzice: Monika, Stanisław
Rodzeństwo: Jan 9 lat, Franciszek 6 lat

Dorota Kondraciuk, Baranówka
ur. 17.08, g. 12.40; 3200 g, 54 cm,
Rodzice: Agnieszka, Michał
Rodzeństwo: Zosia 7 lat, Iga 3 lata

Tymoteusz Stawinoga, Niedźwiada
ur. 14.08 g. 10.45; 3650 g, 57 cm,
Rodzice: Magda, Kamil
Rodzeństwo: Staś 8 lat

Mikołaj Kęćko, Górka
ur. 15.08, g. 11.03; 35 g, 54 cm,
Rodzice: Angelika, Patryk
Rodzeństwo: Wiktoria 2 lata i 4 mies.

Franek Nawrocki, Łęczna
ur. 18.08, g. 10.02; 4420 g, 58 cm,
Rodzice: Klaudia, Bartłomiej
Rodzeństwo: Antek 2 lata

Nikodem Bober, Maruszewiec Stary
ur. 13.08, g. 15.23; 3500 g, 57 cm,
Rodzice: Patrycja, Szymon

Filip Jesionek, Biała Podlaska
ur. 14.08, g. 11.20; 3280 g, 52 cm,
Rodzice: Katarzyna, Adrian

Rozalia Szczygieł, Lubartów
ur. 16.08, g. 15.05; 3220 g, 54 cm,
Rodzice: Izabela, Przemysław

REG

eprasa.pl 579201cd95

Z kolańskich i nie tylko opowieści Jana Macecha (cz. I)

Jak u Macechów nocował konstruktor rakiet Patriot

Zmarły na początku sierpnia w wieku 94 lat Jan Macech z Kolana (gm. Jabłoń, powiat parczewski) był chodzącą kroniką swojej wsi i regionu. Baczny, ciekawy świata obserwator, bystry i uważny słuchacz starych opowieści, sam obdarzony świetną pamięcią i ogromną wiedzą pozwalającą mu mądrze porządkować i kojarzyć ze sobą fakty, był fascynującym rozmówcą.

Wspomnień i opowieści Jana Macecha starczyłoby na książkę, której bohaterem byłaby cała społeczność wsi Kolano. Są one niesłychanie różnorodne, bo Macecha interesował każdy przejaw życia wspólnoty i poszczególnych jej członków. Od obserwacji ciekawskiego chłopczyka, poprzez przemyślenia dojrzałego mężczyzny, aż po życiowe reminiscencje seniora wspólnoty. Pan Jan do końca imponował nie tylko świetną, wręcz „szczególarską" pamięcią, ale i trzeźwością osądu. Jego sposób opowiadania nacechowany był elegancją i prostotą, unikał wielkich słów, zadęcia i ornamentyki, nawet skomplikowane historie zawsze skoncentrowane były na ludzkich losach w ich najbardziej realnym wymiarze. Prezentujemy tylko wybrane fragmenty, które udało się nam wynotować bądź nagrać w czasie, bywało, że wielogodzinnych, posiedzeń w gościnnym domu Józefy i Jana Macechów.

O prześladowaniach unitów w Kolanie (1874)

...W 1874 roku przyjechała sotnia Kozaków, zebrali wszystkich w miejscu dzisiejszego kościoła, gdzie kiedyś była sadzawka. Dowódca powiedział, że życzeniem cara jest, żeby wszyscy przeszli na prawosławie. Kto tak zrobi, będzie nagrodzony, otrzyma szczególne przywileje. Wszyscy jednak odmówili. Wtedy Kozacy urządzili taką „ścieżkę zdrowia": ustawili się konno szeregiem i każdy musiał przebiec, a oni batami i płazami szabli tłukli po plecach. Kilka osób potem zmarło od tego bicia. Ale nikt się nie ugiął i trzydzieści lat trwały prześladowania. Kiedy car wiosną 1905 roku wydał tzw. ukaz tolerancyjny, każdy mógł wybierać między prawosławiem a katolicyzmem. W różnych wsiach było rozmaicie, ale wszyscy niemal mieszkańcy Kolana wybrali jednoznacznie przynależność do parafii rzymskokatolickiej w Parczewie. Kiedy pojawiła się po pierwszej wojnie światowej możliwość utworzenia własnej parafii, co rychlej w niej skorzystali.

Jak chłopi jeździli do biskupa załatwiać założenie parafii (1921)

...W ślad za pismami intencyjnymi jeździły do kurii liczne delegacje. Prałaci jak mogli, chronili szefa przed gośćmi, którzy przybywali przeważnie w kilku i bez żenady wcinali w biskupiej poczekalni jajko na twardo. Mówili więc kolaniakom, że biskupa nie ma i nie wiadomo, kiedy będzie. Uparci chłopi więc opuszczali rezydencję, ale na wszelki wypadek któryś schował się pod schodami i na biskupa czekał. Okazało się, że Ekscelencja był, upchnięty pospiesznie piętro wyżej. Zdekonspirowany musiał, rad-nierad, przyjąć deputata...

Ministrant trzech obrządków

Pan Jan, człowiek osobiście bardzo pobożny i głęboko wierzący, opowiadał, że zdarzyło mu się służyć do mszy w rozmaitych obrządkach: jako dziecko i młodzieniec w tradycyjnym, łacińskim rycie rzymskim, potem w czasie II wojny światowej przysługiwał okazjonalnie w obrządku wschodnim jako ministrant, wywodzącemu się z Kolana neounickiemu księdzu jezuicie Janowi Czornakowi, wreszcie, już jako dojrzałemu mężczyźnie, zdarzało się służyć przy mszy w rycie „soborowym".

Jak budowano drogę z Parczewa do Wisznic (ok. 1890)

Wiele opowieści Jana Macecha zaczerpniętych było od poprzednich pokoleń. Rodzina Macechów należała do najaktywniejszych i najbardziej przedsiębiorczych w okolicy, więc mały chłopiec miał czego i od kogo słuchać.

- Opowiadał mi ojciec, a jemu z kolei dziadek, że podczas budowy drogi Parczew-Wisznice, gdzieś około 1890 roku, wydarzyła się dziwna historia. Mój dziadek Jakub oprócz pracy na roli trudnił się furmaństwem. Budowę drogi prowadził rosyjski inżynier wraz z technikami. I to właśnie on zatrudnił mojego dziadka jako furmana. Z opowieści dziadka wynika, że pierwotny plan budowy drogi Parczew-Wisznice zakładał, że szosa będzie przebiegać prosto na Jabłoń, w bliskiej odległości od zabudowań wsi Kolano, przez las Smuga i dobra hrabiego Tomasza Zamoyskiego. Kiedy hrabia zapoznał się z planem budowy, zaprosił inżyniera do swojej posiadłości (obecnego pałacu jeszcze wtedy nie było). - Dziadek zawiózł go na biesiadę, która trwała kilka dni. Gdy wracali do Parczewa, w Przewłoce inżynier klepnął dziadka po ramieniu i krzyknął: „stój". W miejscu, w którym się zatrzymali, inżynier wytyczył zakręt, który istnieje do dziś. Następnego dnia hrabia kazał technikom od nowa niwelować trasę, chociaż była już przygotowana do samego Kolana. Stało się tak dlatego, że hrabiemu zależało, aby w jego lasach nie płoszyć zwierzyny. Trasa została zmieniona, mimo że technicy uskarżali się na bardzo podmokły grunt, szczególnie na trasie z Jabłonia do Horodyszcza. Słysząc to, inżynier odpowiedział: „Zabraknie ziemi - wyłożymy rublami, zabraknie rubli - wyłożymy złotem". Nakazał rozkopać wszystko do twardego gruntu, nawieźć żwiru i szosa w tym miejscu wciąż trzyma się dobrze (wspomnienie zanotowane przez Małgorzatę Jankowską).

Jan Macech był żywą skarbnicą pamięci o dziejach Kolana i jego mieszkańców. Jego pomysłem było m.in. upamiętnienie męczeństwa miejscowych unitów prześladowanych przez carat w latach 1874 - 1905. Starannie zbierał i zapamiętywał relacje bezpośrednich świadków wydarzeń. Na zdjęciu: grupa kobiet ze wsi Kolano między kaplicą (z prawej) a pałacykiem Łubieńskich (w drugim planie)

Część opowieści Jana Macecha dostępna jest m.in. na portalu facebookowym TV Dębowa Kłoda

Fot. z zasobu gminy Jabłoń

Dariusz Łobejko
wójt gminy Jabłoń

Śp. Jan Macech był osobą o ogromnym takcie, kulturze osobistej i niesamowitej wiedzy historycznej. Dodatkowo posiadał nadzwyczajną pamięć i zdolność analizy faktów historycznych. W połączeniu ich z losami lokalnych uczestników tych wydarzeń. Potrafił ze szczegółami opisać zachowanie mieszkańców w momencie wkroczenia do Kolana najpierw wojsk sowieckich, a później niemieckich. Wykazywał ogromne zaangażowanie przy upamiętnieniu poległych i pomordowanych w obozach zagłady mieszkańców parafii Kolano.

Wielokrotnie był uczestnikiem i prelegentem historii na wydarzeniach i spotkaniach z dziećmi i młodzieżą. Jeszcze wiosną bieżącego roku spotkałem się z nim w jego domu i wspólnie omawialiśmy scenariusz uroczystości obchodów mord katyńskiego w przyszłym roku.

Śp. Jan, mimo że dożył sędziwego wieku, zawsze z zaangażowaniem uczestniczył w wielu uroczystościach. Jako były samorządowiec cieszył się niezmiernie z lokalnych inwestycji samorządowych, niejednokrotnie też potrafił trafnie doradzić. Trzeba powiedzieć, że Jan Macech był prawdziwym Polakiem Patriotą, cechowało Go nade wszystko uszanowanie Polskiej historii i pamięci o osobach, które oddały życie za ojczyznę, przy tym robił to z czystej pasji, bez poklasku i innego interesu.

Taki był Jan Macech i takim Go zapamiętamy.

Na zdjęciu: p. Jan w trakcie obchodu 80 rocznicy bitwy pod Jabłoniem

Jak we wrześniu 1939 roku przyszło polskie wojsko

...Pod koniec września przychodzą wieści, że od Puchowej Góry pędzi polskie wojsko. Tata znał wszystkich generałów, bo w 1920 roku woził Śmigłego-Rydza, poznał też Podhoreckiego. Grupa ułanów wjeżdża na podwórze i podjeżdża do studni, żeby konie napoić. Tata szybko podrzucił też siana, a ja się kręciłem między nimi. - Synu, uważaj, żeby cię nie roztratowali! U sąsiadów leżeli ranni żołnierze, matka rozdawała im wszystkim pieczywo. Już kładłem się spać, kiedy przybiegł ojciec i kazał mamie natychmiast słać łóżko najlepsze, czym miała, bo będzie u nas spał jakiś ważny oficer, dowódca dywizji. Matka wyłożyła najlepsze poduszki, kilimy, poczęstowała, czym miała najlepszego do jedzenia. Rano o świcie pierwszy wstał porucznik, po nim major, a na końcu pułkownik Epler, dowódca Dywizji Kobryń, który potem bił się pod Kockiem i zostawił ciekawe pamiętniki. Kręciłem się między nimi zafascynowany, bo mieli samochód, motor, broń, mundury. A w kącie stał taki mały stołek, na którym mama maglowała bieliznę. On służył mi do zabawy w ułana, szablę i lance sobie sam wystrugałem. - A co to jest? - zapytał Epler. A to mój syn ułan na wojnę jedzie - mówi tato. No i wtedy oficer wziął mnie na ręce, podrzucił do góry i postawił koło Eplera, a ten mnie pogłaskał po głowie i mówi: no to Polska nie przepadnie, jak ma taką patriotyczną młodzież! Potem zjedli śniadanie. Aż tu wpada ułan i mówi, że ruskie czołgi stoją dwa kilometry dalej. Mój tata przeprowadził ich odpowiednią, bezpieczną drogą do Parczewa. Potem po latach doczytałem się, że ten porucznik to był słynny Zdzisław Starostecki, który potem został generałem. Był on wielkim specjalistą od balistyki i po wojnie osiadł w Stanach Zjednoczonych. Odgrywał tam kluczową rolę w stworzeniu głowic do rakiet systemu Patriot.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 579201cd95

Jak w Puławach wybierano małżonki dla dzieci księżnej Izabeli (cz. II)

Doszłe i niedoszłe mezaliance Czartoryskich

Księciu Adamowi Jerzemu własna matka swatała Zofię Matuszewiczównę, jednak na drodze do ożenku dżentelmena w średnim wieku z największą ozdobą dworu puławskiego stanął sprzeciw siostry protestującej przeciw mezaliansowi. Jego młodszy brat Konstanty, dzielny żołnierz, nikogo o zgodę nie pytał (miał zresztą w tej dziedzinie jak najgorsze doświadczenia...) i swoją żonę oficjalnie przedstawił Familii kilka lat po ślubie.

W swoim pierwszym małżeństwie książę Konstanty szybko owdowiał. Potem, zupełnie nieświadomie, o mało nie związał się ze swoją przyrodnią siostrą. Drugi ślub kosztował go kilkuletni spór z rodziną - dopiero po pięciu latach matka zaakceptowała, niższą urodzeniem, wybrankę syna, Marię z Dzierżanowskich

Zachował się wspólny portret dwóch ważnych kobiet w życiu Konstantego Adama Czartoryskiego, namalowany przez nieznanego malarza na dworze w Puławach. Maria z Dzierżanowskich nie wiedziała wtedy, że kiedyś będzie żoną Konstantego, księżną Czartoryską i Cecylia nie wiedziała, że jest Czartoryszczanką i żoną księcia być nie może...

Książę Adam Jerzy Czartoryski (1770-1861), duma całej rodziny, od najwcześniejszych lat wyróżniał się niezwyczajną wiekowi powagą, zamiłowaniem do książek, dbałością o własny wizerunek, zupełnym brakiem skłonności do zabaw i krotochwil. Polityka pochłaniała go w zasadzie w całości. Współcześni pamiętnikarze - których wokół niego było mnóstwo - nie przepowiadają o nim żadnych barwnych anegdot, historyjek, śmiesznostek. Jedyne, co w kolorowej i libertyńskiej epoce warte odnotowania, to romans z żoną cara Rosji Aleksandra, którego efektem była zmarła w dzieciństwie córeczka. Samo uczucie okazało się jednak dość trwałe, wyszło - przynajmniej po stronie księcia - dość daleko poza granice błahej salonowej miłostki. W efekcie do czterdziestki Adam Jerzy dotrwał w stanie bezżennym. Owszem, dam kręciło się wokół niego sporo, uznawany był powszechnie za przystojnego, ostateczny impuls dać jednak musiała sama księżna Izabela. Za wymarzoną synową uznała swoją wychowanicę, młodszą od Adama o połowę, śliczną i dobrą Zosię Matuszewiczównę, córkę owdowiałego polityka i ministra skarbu Księstwa Warszawskiego. Panie darzyły się wzajemnie ogromnym przywiązaniem i sympatią, książę potencjalną narzeczoną znał od maleńkości (nie wiemy, czy zawsze jest to atutem...). Dla Zosi było to spełnienie najskrytszych marzeń.

Rodzinne veto

Na przeszkodzie stanął protest reszty rodziny z siostrą księcia, Zofią Zamoyską na czele. Wprawdzie Matuszewiczowie byli z „karmazynów" - czyli dawnej szlachty sprawującej ważne urzędy - jednak Czartoryscy wiązali się mariażami raczej z dworami królewskimi a nawet cesarskimi - nawet gdyby miało to oznaczać osobiste nieszczęście, jak było to w wypadku księżniczki Marii, wydanej za podłego księcia Ludwika Wirtemberskiego. Adam ostatecznie ożenił się z Anną Sapieżanką - o którą musiał stoczyć zresztą pojedynek na pistolety z Ludwikiem Pacem - i żyli długo i szczęśliwie. Gorzej powiodło się Zosi. Izabela, z właściwym sobie brakiem delikatności, zmusiła nawet pokorną dziewczynę do pisania listów do Sapieżanki... Wprawdzie potem dość szybko wynalazła jej sensownego męża w postaci dzielnego oficera Ludwika Kickiego, ale ta historia nie miała happy endu: pani Kicka zmarła młodo, podobnie jak dwójka jej dzieci. W Puławach zostało po niej kilka pamiątek w postaci obrazów w kościele na Włostowicach.

Cyganka mówi: Strzeż się miłości

Swojego za to dopiąć udało się młodszemu z synów Izabeli, księciu Konstantemu (1773 - 1866). Była to zupełnie inna osobowość niż słynniejszy brat. - *Ów Kostuś o blond włosach, był żywszego niż starszy brat brunet temperamentu, figlarz i skłonny do wszelkiej pustoty, przytem otwarty, wylany i przez to bardziej wzbudzający ogólne sympatye niż Adaś w sobie zamknięty, myślący, stroniący od zabaw i nie dość starający się przypodobać ludziom* - pisze kronikarz i panegirysta Czartoryskich Ludwik Dębicki. Sprawa jasna była nawet dla wróżącej Cyganki: *Potem, gdy podbiegł mały Kostuś, wielki trzpiot i wtykał cygance swą rączkę małą - rzekł jej: ja nie lubię książek, ja będę żołnierzem. Tak moje dziecię - odrzekła stara - będziesz żołnierzem i będziesz jenerałem, będziesz w wielkich wojnach, tylko strzeż się miłości...*

Niebezpieczne związki

Proroctwo i zawarta w nim przestroga długo okazywały się przerażająco trafne. Dwa pierwsze zaangażowania uczuciowe Konstantego kończyły się katastrofami. Jego pierwsza żona, Aniela z Radziwiłłów, która zmarła przedwcześnie, pozostawiając mu syna, Adama Konstantego. Pociechę próbował znaleźć w ramionach świetnie mu znanej innej rezydentki puławskiego dworu, Cecylii Beydale. Przecudnej urody i dobrego charakteru dziewczę również zapałało uczuciem do młodego, diablo przystojnego oficera. Kiedy jednak Konstanty poszedł prosić matkę o błogosławieństwo, dowiedział się szokującej prawdy: wybranka była jego przyrodnią siostrą! Dawna rzymska paremia mówi *mater semper certa est* - zawsze wiadomo, kto jest matką, tu jednak zawiodła ona w całej rozciągłości. Cecylia była owocem romansu Izabeli z Kazimierzem Rzewuskim. A że żadną miarą z powodów chronologicznych nie dało się przypisać ojcostwa Adamowi Kazimierzowi, to dziewczynkę przedstawiono jako osieroconą córkę dalekich kuzynostwa.

Biedna Cecylia niemal zwariowała, do końca życia nie wróciła do pełnej równowagi. Mimo że ciągle hołdy składał jej tłum przeważnie bardzo porządnych facetów, stroniła od wszelkich relacji, zajmując się muzyką i towarzyszeniem, również sceptycznej wobec wizji kolejnego małżeństwa swojej przyrodniej siostry Marii Wirtemberskiej.

Puławska piękność

Konstanty, mimo że niewątpliwie potężnie zraniony, zareagował po żołniersku. Wziął sobie natychmiast najpiękniejszą dziewczynę w Puławach. Znowuż Dębicki: *Wśród tego zastępu czarownych postaci dziewiczych króluje urodą Zofia Matuszewiczówna, córka słynnego posła i późniejszego ministra, bywa ozdobą zebrań, boginią w obrazach żywych, przedmiotem uwielbień — w Puławach zaręcza się z Kickim. Niemniej słyną z piękności dwie sieroty Dzierżanowskie, z których jedna poślubiona jenerałowi Rautenstrauchowi — druga, gdy książę Konstanty Czartoryski owdowiał po Radziwiłłównie, zostaje jego małżonką.* W Marii Dzierżanowskiej (1790-1842) zakochuje się szybko, ale trwale. Historyk domu swoim zwyczajem pomija jednak niewygodny dla Familii szczegół: z tym ślubem wcale nie było tak łatwo. Nawet bowiem seria osobistych nieszczęść Konstantego nie powstrzymała rodziny od wyrażenia sprzeciwu przeciw mezaliansowi! Młodzi ślub biorą w Wiedniu w 1810 roku bez obecności nikogo z domu Czartoryskich. Potem Konstanty zyskuje sławę znakomitego oficera (pod Mirem i Romanowem w lipcu 1812 roku na widok wyczynów wystawionego przez niego pułku piechoty Latour Maubourg krzyczy: *Bodajby Polacy mniej byli odważnymi!).*

Izabela o swoich synach: Konstanty jest takim synem, jakiego tylko mogłam uprosić u Boga, gdyby to było zależało ode mnie. Szczery, prawy, pełen odwagi i uczucia ludzkości wzbudza moją dumę męztwem. Umysł naturalny, ujmujący i wesoły czyni go pożądanym w towarzystwie, gdyby nie lenistwo, które mu przeszkadza, aby starać się podobać. Przywiązany z serca i duszy do ojca, do mnie, do braci i sióstr — zrobiłby wszystko dla naszego szczęścia. Lubi płeć piękną a pod tym względem serce z głową w zgodzie. Talenta przyjemne i oryginalne pomysły rozweselają nasze pożycie, gdy on jest z nami. Powierzchowność przyjemna — mówią, że podobny do mnie. Czarne i białe jest źródłem naszego szczęścia, bo dwaj bracia starszy jest brunetem, młodszy jasnym blondynem (chłopcy byli braćmi tylko przyrodnimi, ojcem Adama był Nikołaj Repnin, Konstantego diuk Lauzan, obydwu formalnie Adam Kazimierz uznał za swoich)

Dębicki o braciach Czartoryskich: Książę Adam wzbudzał od najwcześniejszej młodości szacunek, książę Konstanty zdobywał sympatye — a i w tych portretach skreślonych przez matkę ta różnica jej miłości do synów dość widoczna

Rozsądek zwyciężył u wszystkich

Wydaje się jednak, że kluczowym momentem dla odbudowania więzi rodzinnych były nie triumfy orężne, ale fakt, że Konstanty, inaczej niż Józef Poniatowski czy jego towarzysz dziecięcych zabaw Dominik Radziwiłł, w czas potrafił wycofać się z napoleońskich szeregów po klęsce. Uratował w ten sposób majątek od niechybnego sekwestru. Niemniej jednak dopiero po kilku latach, które Maria i Konstanty spędzają głównie za granicą, Izabela serdecznie przygarnia do serca swoją synową. Okazała się ona znakomitą towarzyszką męża. Mieli czworo dzieci: Aleksandra Romualda, Marię Zuzannę, Konstantego Mariana i Jerzego Konstantego. Konstanty po 1815 nie podejmuje (mimo nalegań swojego kolegi z dzieciństwa, wielkiego księcia Konstantego Romanowa!) służby wojskowej i okazuje się nadspodziewanie dobrym gospodarzem, działaczem patriotycznym, małżonkowie nie stronią też od mecenatu i działalności charytatywnej.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 579201cd95

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik górą w derbach z Motorem na Arenie Lublin!

Ponad 1,7 tys. kibiców Górnika stawiło się na sektorach zielono-czarnych na Arenie Lublin. Przez cały mecz głośno wspierali swoją drużynę, by na końcu wybuchnąć radością. Na nic się zdały gesty uciszania Goncalo Feio, trenera Motoru

Fot. Dominika Bolanis

Padł frekwencyjny rekord ligowych rywalizacji z udziałem Motoru na stadionie oddanym do użytku blisko dziewięć lat temu. Mecz obejrzało 13 994 kibiców

Blisko 14 tysięcy widzów na trybunach, pierwszy taki mecz od 13 lat i walka o prymat w regionie. Za nami piłkarskie derby Lubelszczyzny, w których Motor Lublin przegrał przed własną publicznością z Górnikiem Łęczna.

Jeszcze przed pierwszym gwizdkiem data spotkania zapisała się w historii dotychczasowych występów żółto-biało-niebieskich na Arenie Lublin. Padł bowiem frekwencyjny rekord ligowych rywalizacji z udziałem Motoru na stadionie oddanym do użytku blisko dziewięć lat temu. Mecz obejrzało 13 994 kibiców, w tym ponad 1700 fanów z Łęcznej. Więcej osób zawitało na obiekt tylko podczas pucharowego starcia z Legią Warszawa, które odbyło się w grudniu 2021 roku. Tamtą potyczkę zobaczyło 14 914 widzów.

Miejscowi nie przystąpili do sobotniej konfrontacji w najmocniejszym możliwym składzie. Zabrakło Rafała Króla, Piotra Kusińskiego oraz Mathieu Scalet. Do kadry meczowej powrócił zaś Marcel Gąsior.

Szkoleniowiec Górnika miał natomiast do dyspozycji wszystkich swoich piłkarzy. W dodatku do zespołu powrócił rekonwalescent Michał Pawlik.

Pomimo wspaniałej otoczki, pierwsza połowa nie należała do zbyt porywających. Na groźną sytuację w ataku trzeba było czekać aż dwa kwadranse. Wówczas poprzeczkę bramki łęcznian ostemplował Piotr Ceglarz. Poza okazją doświadczonego skrzydłowego warty odnotowania był także strzał Bartosza Wolskiego tuż przed zejściem na przerwę. Z uderzeniem rozgrywającego Motoru poradził sobie jednak stojący między słupkami gości Maciej Gostomski. Po drugiej stronie boiska Łukasz Budziłek był niemalże bezrobotny.

Po zmianie stron bardzo długo bliżsi trafienia do siatki byli żółto-biało-niebiescy. Jednej z najbardziej klarownych nie wykorzystał w 66. minucie Kacper Wełniak. Najskuteczniejszemu piłkarzowi Motoru w rundzie wiosennej poprzedniego sezonu zabrakło precyzji przy strzale głową.

Bohaterem gospodarzy mógł być również zmiennik Wełniaka, Kacper Śpiewak. Napastnik wprowadzony na boisko w drugiej połowie przegrał jednak pojedynek oko w oko z Gostomskim. Kapitan zielono-czarnych wykazał się także dobrą interwencją przy próbie przelobowania go przez Bartosza Wolskiego. Golkiper łęcznian kapitalnie zareagował też na strzał Arkadiusza Najemskiego.

Gdy wydawało się, że kolejne ataki muszą wreszcie przynieść miejscowym powodzenie, gola zdobyli „Górnicy". Bramkę dała im kontra, w której Karol Podliński zgrał głową do Egzona Kryeziu, a ten wpadł w szesnastkę i z dużym spokojem wpisał się na listę strzelców. Było to trafienie na wagę trzech punktów.

Ekipa z Łęcznej ostatni raz uległa Motorowi w starciu o punkty 34 lata temu, w marcu 1989 roku. Z kolei podopieczni trenera Feio przegrali w domu po raz pierwszy od 1 marca, gdy na Arenie Lublin triumfował Raków Częstochowa. W lidze żółto-biało-niebiescy poprzednio zeszli pokonani z własnego boiska 29 października ubiegłego roku.

Motor Lublin - Górnik Łęczna
0:1 (0:0)

Bramka: Kryeziu 90.
Motor: Budziłek - Wójcik, Najemski, Zbiciak, Luberecki, Lis, Wojtkowski (67` Śpiewak), M. Król (76` Kamiński), Wolski, Ceglarz (76` Gąsior), Wełniak (66` Rybicki).
Górnik: Gostomski - Grabowski, De Amo, Klemenz, Zbozień, Deja (63` Cisse), Starzyński (72` Janaszek), Żyra (88` Pawlik), Kryeziu, Kozak, Roginić (72` Podliński).
Żółte kartki: Śpiewak - Kryeziu, trener Mamrot.
Sędziował: Karol Arys (Szczecin).
Widzów: 13 994.

Karol Kurzępa, Dominik Smagała

BILANS

4 zwycięstwa Górnika - 1 remis - 2 zwycięstwa Motoru

1988/1989
Górnik - Motor 0:2
(Brzeszczyński, Gładysiewicz)
Motor - Górnik 2:0
(Grzesiak x2)

2008/2009
Górnik - Motor 2:1
(Niżnik, Nazaruk - Król)
Motor - Górnik 0:0

2009/2010
Górnik - Motor 3:0
(Nakoulma, Niżnik, Bartoszewicz)
Motor - Górnik 0:2
(Niżnik, Niedziela)

2023/2024
Motor - Górnik 0:1
(Kryeziu)

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 5. kolejki:
Motor - Górnik 0:1
Wisła - Odra 1:3
Arka - Tychy 2:0
Miedź - Stal 2:1
Chrobry - Polonia 0:3
Płock - Termalica 3:1
Resovia - Lechia 2:0
Podbeskidzie - Zagłębie 2:1
Znicz - Katowice (po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Miedź Legnica	5	13	11-5
2	Odra Opole	5	12	12-5
3	GKS Tychy	5	12	8-5
4	Motor Lublin	5	10	7-4
5	Górnik Łęczna	5	9	6-3
6	Arka Gdynia	5	8	9-7
7	GKS Katowice	4	7	8-4
8	Znicz Pruszków	4	7	4-2
9	Lechia Gdańsk	5	7	6-6
10	Resovia	5	7	4-6
11	Polonia Warszawa	5	6	13-12
12	Podbeskidzie Bielsko-Biała	5	6	5-5
13	Wisła Płock	5	6	7-8
14	Wisła Kraków	5	5	6-8
15	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	5	4	9-11
16	Zagłębie Sosnowiec	5	1	4-8
17	Stal Rzeszów	5	1	6-12
18	Chrobry Głogów	5	0	4-18

Następna kolejka (25-28.08.):
Odra - Zagłębie, Lechia - Podbeskidzie, Katowice - Resovia, Termalica - Znicz, Górnik - Płock (26.08., g. 20), Polonia - Motor (26.08., g. 17.30), Stal - Chrobry, Tychy - Miedź, Wisła - Arka

dsm

Tam, gdzie ja pracuję, stadiony zawsze są pełne

- Po to jest piłka, żeby taką atmosferę przeżyć. Dla mnie to nie jest nic nadzwyczajnego, bo grałem i uczestniczyłem w derbach przy 65 tysiącach ludzi, 33 tysiącach ludzi, 50 tysiącach ludzi - mówił trener Motoru Goncalo Feio na konferencji prasowej.

Fot. Motor Lublin

Goncalo Feio

W Po meczu pokazywał Pan w kierunku kibiców Górnika gest uciszania. Co im chciał Pan przekazać w ten sposób?
Nie, to był gest uspokajający. Żeby szanowali, że są w gościach. Tylko tyle. Często bywam na stadionie Górnika, życzę mu dobrze, poza dzisiejszym meczem. To są nasi sąsiedzi. Wygrali mecz, proponuję jutro pójść do kościoła, podziękować...

W Wspomniał Pan o sportowej frustracji po tym spotkaniu. Taka frustracja udzieliła się też Panu po ostatnim gwizdku?
Ja w życiu bardzo mało przegrywam, wie pan? Tak mam od małego. Zazwyczaj wygrywam. Cokolwiek innego mnie nie zadowala. Czy można to nazwać frustracją? Nie wiem. Wiem, że jako drużyna umiejętnie przekształcimy to w dobrą motywację przed tym, co nas czeka dalej. Tak się składa, że nigdy dwóch meczów z rzędu nie przegraliśmy, więc chcemy to utrzymać. Meczu z Górnikiem już nie zmienimy. Pozostaje go analizować i wyciągnąć wnioski. Mamy przed sobą cały tydzień treningów. Za tydzień musimy zrobić wszystko, by wygrać mecz. Nic więcej nam nie pozostaje.

CAŁA ROZMOWA NA NASZYM PORTALU - LUBLIN24.PL

Rozmawiał i notował Dominik Smagała

W finale Pucharu Polski też była świetna atmosfera. Tu jednak było głośniej

- Chciałbym w imieniu piłkarzy bardzo podziękować kibicom z Łęcznej. Nie wiem, czy to nie był rekordowy wyjazd kibiców Górnika. Byli bardzo słyszalni - powiedział trener Górnika Ireneusz Mamrot na konferencji prasowej.

Fot. Górnik Łęczna

Ireneusz Mamrot

W Po strzelonym golu podbiegł Pan do piłkarzy i intensywnie ich instruował. Co Pan im wtedy powiedział?
Przede wszystkim nie chciałem sytuacji, w których schodziliby z boiska przy drobnym urazie. W końcówce meczu każda pomoc udzielona przez masażystów powoduje, że zawodnik musi zejść z boiska. Gdy Damian Zbozień zszedł z boiska, to właśnie wtedy Motor stworzył sobie jedną z sytuacji. Powiedziałem, że muszą grać, twardo walczyć z bólem, choć wiem, że to końcówka spotkania. To musiałby być taki uraz, że ze stadionu miałaby ich zabierać karetka. Skurcz? Stłuczenie? Musisz wstać i grać. O to właśnie zaapelowałem do zawodników.

W Karol Podliński spełnił swoje zadanie po wejściu na boisko? Zaliczył asystę...
To po pierwsze. A po drugie, w końcówce dwa czy trzy razy w bardzo trudnym momencie utrzymał piłkę, był faul na nim. Pozwolił drużynie złapać powietrza. Chciałbym jednak, żeby nasi napastnicy strzelali więcej bramek, zarówno Marko (Roginić - przyp. red.), jak i Karol. Trzeba jednak podkreślić, że Karol w meczu z Chrobrym dał niezłą zmianę, podobnie było w Lublinie.

W Czy to były derby z najhuczniejszą oprawą, w jakich Pan uczestniczył?
Jeśli chodzi o derby, to tak. Jeśli jednak chodzi o publiczność, przed jaką miałem przyjemność prowadzić zespół, to był to finał Pucharu Polski, na którym było blisko 45 tys. kibiców. Też była tam świetna atmosfera. Tu jednak było głośniej.

CAŁA ROZMOWA NA NASZYM PORTALU - TUBA ŁĘCZNEJ

Rozmawiał i notował Dominik Smagała

REG

eprasa.pl 579201cd95

Z dużej chmury mały deszcz. Derby na remis

To miało być święto futbolu. Podlasie opromienione dwoma zwycięstwami w dwóch pierwszych kolejkach zmierzyło się z Orlętami. Zespół z Radzynia Podlaskiej przyjechał z nadzieją na pierwszy komplet punktów. Wcześniej ekipa Marcina Popławskiego przegrała 0:4 z Avią Świdnik i zremisowała 1:1 z KS-em Wiązownica.

Było sporo walki, ale mało składnych akcji. Derby zakończyły się bezbramkowym remisem

Radzynianie kończyli mecz bez dwóch obrońców. Kontuzji doznał Patryk Szymala oraz debiutujący w zespole Cassio (przy piłce)

Ponownie spotkanie Podlasia z Orlętami przyciągnęło na trybuny w Białej Podlaskiej komplet publiczności

„Twatwa", „Buru", „Miły", „Frytek", „Bengal"

Od kilku dni w Białej Podlaskiej czuć było święto futbolu. Bilety zostały wyprzedane na kilkadziesiąt godzin przed pierwszym gwizdkiem. Gospodarze chwili zaliczyć najlepszy start w sezonie III ligi od sezonu 1997/1998. Wówczas drużyna w składzie z: Tomaszem Buraczewskim (obecny prezes Podlasia), Kamilem Twarowskim (członkiem zarządu klubu), Miłoszem Storto (trenerem pracującym z młodzieżą w Podlasiu), Maciejem Biegajło (asystentem trenera w zespole rezerw) czy Wojciechem Kopytiukiem (jednym ze sponsorów) potrafili wygrać trzy spotkania z rzędu.

Ale w międzyokręgowej

Jak zauważył świetny statystyk i autor publikacji - Cezary Hince, był sezon, kiedy to biało-zieloni wygrali sześć pierwszych meczów z rzędu, ale wówczas było to w lidze międzyokręgowej, która skupiała dużo mniejszy teren niż obecna III liga, gdzie walczą najlepsze ekipy z czterech województw.

„Bali" blisko

Pierwsza część była niezwykle wyrównana. Na palcach jednej dłoni można policzyć dobre okazje. Najlepszą miał gracz gości. W 37. minucie Artur Balicki huknął z woleja z 15 metrów, ale na posterunku był Rafał Misztal. Co ciekawe, „Bali" jest graczem, który zaliczył dwa mecze w Ekstraklasie w barwach Wisły Kraków. W CV ma występy w: Ruchu Chorzów, Pogoni Siedlce, Garbarni Kraków oraz Legionovii Legionowo, a jeszcze kilkanaście tygodni temu występował w Podlasiu.

A po stronie Podlasia? Dużo lepiej mógł zachować się Marcin Pigiel. Raz do siatki mógł trafić Jarosław Kosieradzki.

Bezbarwne minuty

Kibice, którzy w komplecie zapełnili obiekt przy ul. Piłsudskiego mogli czuć się zawiedzeni postawą swoich przed przerwą. Wszyscy mieli nadzieję na lepszą grę podopiecznych Artura Renkowskiego. Niestety, długimi momentami po zmianie stron fani oglądali niezdarne próby w ofensywie. Dobrych okazji było jak na lekarstwo. W 65. minucie Marcin Popławski był zmuszony zmienić kapitana ekipy - Patryka Szymalę, który doznał urazu. Z tego samego powodu boisko przedwcześnie musiał opuścić debiutujący w składzie przyjezdnych Cassio pozyskany z Narwi Ostrołęka.

Nic w ofensywie

Na kwadrans przed końcem gospodarze mogli postarać się o lepsze wykończenie akcji. Lewą stroną popędził Jan Kozłowski. 18-latek dograł na trzeci metr, ale zabrakło przysłowiowego dostawienia nogi. Kolejne minuty to podobny obraz do wcześniejszych fragmentów. Rzec można, że to piłkarze z Radzynia Podlaskiego mieli więcej do powiedzenia w ofensywie. Podopiecznym Artura Renkowskiego wyraźnie nie wyszły derby. Taki wynik można uznać za małą niespodziankę. Kibice miejscowych z pewnością liczyli na komplet punktów, na trzecie zwycięstwo z rzędu. Skończyło się na punkcie.

„Renio" nie wytrzymał

A wszystko mogło się zmienić w doliczonym czasie gry. W trzeciej minucie w polu karnym padł jeden z miejscowych. Według sztabu Podlasia, gracz był faulowany. Sędzia był innego zdania. Szkoleniowiec graczy z Białej Podlaskiej nie wytrzymał. Po chwili otrzymał czerwoną kartkę za krytykę orzeczeń arbitra. Chwilę wcześniej z 17 metrów strzelał Mateusz Podstolak, jednak Igora Belkę wyręczył Adrian Duchnowski, który wybił futbolówkę zmierzającą do siatki.

Podlasie Biała Podlaska - Orlęta Radzyń Podlaski 0:0

Podlasie: Misztal - Kapuściński, Podstolak, Kozłowski (72` Avdieiev), Pacek (70` Salak), Orzechowski, Kamiński, Pigiel, Kosieradzki (72` Wyjadłowski), Lepiarz, Kurowski.
Orlęta: Belka - Szymala (65` Bożym), Cassio (72` Yanczuk), Duchnowski, Krashnevskyi, Piotrowski (79` Kotko), Rycaj, Szczygieł, Ostrovskyi, Koszel, Balicki (65` Szczypek).
Żółte kartki: Avdieiev, Kot - Rycaj, Popławski (trener).
Czerwona kartka: Renkowski 90+5` (trener).
Sędziował: Deptuła (Ignatki).

Po drugiej stronie barykady

W wyjściowym składzie obu ekip pojawiło się trzech zawodników, którzy do niedawna grali w barwach przeciwnych ekip.

Artur Balicki wiosną występował w Podlasiu. Co więcej, zdobył gola na 5:0 w ostatnim starciu z Orlętami. Borys Piotrowski przeniósł się do klubu z Radzynia Podlaskiego z Mazovii Mińsk Mazowiecki, a wcześniej reprezentował ekipę z grodu nad Krzną. No i Szymon Kamiński. Przed startem rozgrywek zamienił Orlęta na Podlasie.

Urwanie chmury

Kibice, którzy nie mogli dotrzeć na stadion mieli możliwość wykupienia transmisji.

Pod koniec pierwszej połowy nad Białą Podlaską przeszło urwanie chmury. Operator był zmuszony na kilka minut przerwać nadawanie ze względu na potężne opady. Nie pomagała nawet parasolka trzymana nad kamerą. Na szczęście, po zmianie stron wszystko wróciło do normy.

mp

III LIGA

WYNIKI 3. KOLEJKI
Podlasie - Orlęta 0:0
Czarni - Sokół 4:1
Bramki: Arleison 2`, Banik 16`, 87`, Bawir 40` - Kwaczreliszwili 45`.
Star - Siarka 1:0
Bramka: Wcisło 46`.
Wiślanie - Podhale 1:1
Bramki: Krasuski 34` - Antkowiak 4` (k).
Garbarnia - Wieczysta 2:3
Bramki: Klec 52`, Grzybowski 57` - Faworow 5` (k), 14` (k), 34`.
Chełmianka - Wisłoka 1:2
Bramki: Korbecki 78` (k) - Siedlecki 83`, Nalepka 90`.
Avia - Unia 1:0
Bramka: Zagórski 70`.
KS Wiązownica - KSZO 2:0
Bramki: Rak 20`, Sula 46`.
Karpaty - Świdniczanka 0:0
MECZ 2. KOLEJKI
Siarka - Czarni 3:2
Bramki: Krzysztofek 33`, Sulkowski 40` (k), Prusiński 72` - Mucha 27`, Guca 90`.

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Avia Świdnik	3	9	7:1
2.	Podlasie Biała Podlaska	3	7	5:0
3.	Garbarnia Kraków	3	6	9:4
4.	Czarni Połaniec	3	6	10:6
5.	Wieczysta Kraków	3	6	8:6
6.	Karpaty Krosno	3	5	2:1
7.	Wiślanie Jaśkowice	3	4	8:6
8.	KS Wiązownica	3	4	3:3
9.	Star Starachowice	3	4	2:2
10.	Świdniczanka Świdnik	3	4	3:4
11.	Siarka Tarnobrzeg	2	3	3:3
12.	Podhale Nowy Targ	3	3	3:3
13.	Unia Tarnów	3	3	3:5
14.	Chełmianka Chełm	3	3	3:6
15.	Wisłoka Dębica	3	3	3:8
16.	Orlęta Radzyń Podlaski	3	2	1:5
17.	KSZO Ostrowiec Św.	3	0	2:6
18.	Sokół Sieniawa	2	0	1:7

NASTĘPNE KOLEJKI
(23.08., godz. 17:00): Sokół - Orlęta, KSZO - Podlasie, Unia - KS Wiązownica, Wisłoka - Avia, Wieczysta - Chełmianka, Podhale - Garbarnia, Świdniczanka - Wiślanie, Siarka - Karpaty, Czarni - Star.
(26/27.08): Podlasie - Unia (sob., godz. 15:00), Orlęta - KSZO (niedz., godz. 17:00), Star - Sokół, Karpaty - Czarni, Wiślanie - Siarka, Garbarnia - Świdniczanka, Chełmianka - Podhale, Avia - Wieczysta, KS Wiązownica - Wisłoka.
(02.09): Wisłoka - Podlasie (godz. 16:30), Unia - Orlęta (godz. 17:00), Sokół - KSZO, Wieczysta - KS Wiązownica, Podhale - Avia, Świdniczanka - Chełmianka, Siarka - Garbarnia, Czarni - Wiślanie, Star - Karpaty.

mp

„Olo" wciąż zadziwia!

Funkcjonariusz Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej z Placówki w Białej Podlaskiej, były olimpijczyk z Sydney, trzykrotny mistrz Polski w rzucie dyskiem, po raz kolejny pokazał swoją klasę!

Olgierd Stański wywalczył dwa złote medale

Okazją były tegoroczne Światowe Igrzyska Służb Policyjnych i Straży Pożarnych, które odbyły się w Winnipeg w Kanadzie. Były zawodnik AZS-u AWF Biała Podlaska ponownie był najlepszy w pchnięciu kulą, uzyskując wynik 13,44 m. Pierwszą lokatę zajął również w rzucie dyskiem, uzyskując wynik 53,13 m, a przy tym ustanawiając nowy rekord mistrzostw w swojej kategorii wiekowej.

- Chciałbym przekazać specjalne podziękowania dla osób i firm, bez wsparcia których wyjazd byłby znacznie utrudniony: Bartłomiej Paczóski z INBAP GROUP, Daniel Tomaszuk z Edwood, AWF Biała Podlaska za nieodpłatne udostępnianie obiektów sportowych oraz MW Sport za nieodpłatne wykonanie koszulek - mówi nasz mistrz.

mp

REG

eprasa.pl 579201cd95

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

„Kali". Solenizant z hat-trickiem!

17 sierpnia skończył 28 lat. Przed meczem założył się ze mną, że zdobędzie więcej niż 14 goli w całym sezonie.

Karol Kalita (z lewej) został bohaterem starcia Cisowianki ze Stalą Poniatowa

Karol Kalita zrobił bardzo duży krok, bym musiał kupić mu dwie gazowane Cisowianki. „Kali" skompletował hat-tricka w starciu ze Stalą Poniatowa, a jego ekipa wygrała trzeci mecz z rzędu!

Napastnik Cisowianki otworzył wynik zawodów w 30. minucie, kiedy to skończył świetne, kilkudziesięciometrowe zagranie od Mateusza Antoniaka. Minęło niespełna 180 sekund, a ten sam gracz podwyższył. Cezary Zdunek podał do Kality, a ten trafił z 16 metrów. Po niespełna kwadransie 28-latek skompletował hat-tricka. Tym razem asystował Jan Wankiewicz, a bohater meczu uderzył po długim rogu.

„Kali" został bohaterem, a jeszcze dzień przed spotkaniem uwijał się jak w ukropie, by zaprosić jak najwięcej osób na październikowe wesele.

Cisowianka Drzewce - Stal Poniatowa
3:0 (2:0)

Bramki: Kalita 30`, 33`, 59`.
Cisowianka: Długosz - Figiel (90+3` Baran), Antoniak, Kopyciński, Cielebąk (70` Pacocha), Wankiewicz, Dudkowski, Zdunek (90+3` Filozof), Szczotka (64` Kobus), Brzyski (58` Ruciński), Kalita (75` Greniuk).
Stal: Szczucki - Pikuła (75` Nowak), Pyda, Żurek, Przychodzień, Wlizło (88` Sowiński), Jakubaszek (66` Wrzyszcz), Poleszak, Kucharczyk (57` Tkaczyk), Pietrzyk, Gąsiorowski (87` Filipczuk).
Żółte kartki: Kopyciński - Poleszak.
Czerwona kartka: Kobus 68`, za faul.

mp

Stalowe nerwy Pałki

Na zegarku była siódma minuta doliczonego czasu gry. Opolanin przegrywał.

Wówczas w polu karnym Karol Ochnik sfaulował Adriana Lenkiewicza. Sędzia wskazał na „wapno". Pewnym wykonawcą „jedenastki" był Grzegorz Pałka. Podopieczni Daniela Koczona zremisowali 2:2.

Zespół z Opola Lubelskiego musiał dwukrotnie gonić wynik. Gospodarze wygrywali po trafieniu Piotra Krzewskiego. Po kwadransie drugiej połowy wyrównał Michał Wszołek, kierując piłkę głową do siatki po rzucie rożnym bitym przez Jakuba Figurę. Później miejscowi prowadzili po trafieniu Bartłomieja Tkaczuka.

- Szczególnie w drugiej połowie mieliśmy więcej z gry. Dominowaliśmy. Brakowało nam szczęścia przy szansach Jakuba Sobstyla i Macieja Baryły. Huragan mądrze się bronił, aż wreszcie nastała ta ostatnia akcja. Dobrze, że chociaż mamy punkt. Gdybyśmy przegrali, w szatni byłby pożar - mówi opiekun Opolanina.

Huragan Międzyrzec Podlaski - Opolanin Opole Lubelskie
2:2 (1:0)

Bramki: Krzewski 8`, B. Tkaczuk 90` - Wszołek 60`, Pałka 90+7` (k).
Opolanin: Szczepański - Wszołek, Pałka, Baryła (70` Lipiński), Banachiewicz (75` Lenkiewicz), Figura (89` Opoka), Drzazga (60` Kowal), Adamczuk, Izdebski, Sobstyl, Czapla.
Żółte kartki: Wszołek, Sobstyl, Pałka.
Czerwona kartka: Sałański (trener).

mp

„Zielu" last minute. Lider mieszka w Lubartowie

Trzeci mecz i trzecie zwycięstwo Lewartu w tym sezonie.

Podopieczni Grzegorza Białka pokonali 2:1 Ładę Biłgoraj. Lepiej zaczęli goście, którzy prowadzili po golu w 28. minucie. Biało-zieloni bardzo szybko odpowiedzieli. Łukasz Najda w swoim stylu ograł obrońcę i zagrał między stoperów do Pawła Myśliwieckiego. 33-latek pozyskany z Chełmianki Chełm nie miał problemów ze zdobyciem czwartego gola w sezonie.

- Szczególnie druga połowa była bardzo dobra w naszym wykonaniu. Toczyła się pod nasze dyktando. Z przebiegu gry byliśmy zespołem lepszym. - mówi Grzegorz Białek. Jego podopieczni zapewnili sobie wygraną w doliczonym czasie gry. Najda przegrał sytuację sam na sam z bramkarzem, ale odzyskał piłkę i zagrał wsteczne podanie do Kamila Zielińskiego, który zapewnił Lewartowi trzy punkty. 24-latek jest wychowankiem Górnika Łęczna. W zespole z Lubartowa gra drugi sezon.

- Trzecia liga? Nie myślimy o tym. Chcemy być w czołówce ligi. Zobaczymy, co przyniesie nam życie, ale nikt w klubie nie mówi o awansie. Skupiamy się na najbliższej przyszłości, czyli meczu z beniaminkiem z Janowa Lubelskiego - dodaje Białek.

Lewart Lubartów - Łada Biłgoraj
2:1 (1:1)

Bramki: Myśliwiecki 32`, Zieliński 90+4` - 28`.
Lewart: Podleśny - Urban (46` Parada), Niewęgłowski, Gede, Iskierka (61` Majewski), Zieliński, Wolski (85` Sulowski), Aftyka (82` Duda), Plesz, Najda (90+4` Pęksa), Myśliwiecki.
Żółte kartki: Niewęgłowski, Gede, Parada, Plesz, Iskierka.

mp

Punkt Górnika II w tropikach

Łęcznianie wygrywali 2:0. Później prowadzili 3:2. Skończyło się remisem.

- Bardzo skutecznie weszliśmy w mecz. Po nieco kwadransie mieliśmy dwie bramki na plusie i nic nie wskazywało na to, żeby przeciwnik mógł nam zagrozić. Później w krótkim czasie straciliśmy gole po kontrze i rzucie rożnym. Gospodarze lepiej weszli w drugą połowę, ale to my trafiliśmy po akcji duetu Gąska - Kwiatkowski. Mieliśmy jeszcze kilka dogodnych sytuacji, żeby zamknąć spotkanie, jednak przeciwnik wyrównał. Uważam, że w tropikalnych warunkach zagraliśmy bardzo solidne spotkanie. Na plus duża liczba stworzonych sytuacji w ofensywie. Martwi, że tracimy tak łatwe bramki - mówi Michał Kowalczyk, opiekun Górnika II.

Kryształ Werbkowice - Górnik II Łęczna
3:3 (2:2)

Bramki: Pacek 33`, Pędłowski 37`, Rybka 88` - Gąska 7`, Małyska 16`, Kwiatkowski 63`.
Górnik II: Kiliszek - Bronowicki (68` Dylewski), Sienicki, Pastusiak (78` Skotarczyk), Mołodecki, Kwiatkowski, Wronka (55` Kudła), Małyska (68` Wachowicz), Gąska, Steszuk (78` Błaziak), Żabiński.
Żółte kartki: Żabiński, Kudła, Gąska, Skotarczak.

mp

IV LIGA

WYNIKI 2. KOLEJKI
Górnik II - Huragan 1:2
Start - Cisowianka 0:2
Stal P. - Kryształ 1:2
Opolanin - Gryf 0:3
Grom - Lewart 0:5
Lublinianka - Ogniwo 3:4
Janowianka - Tomasovia 1:0
Łada - Stal K. 2:1
Granit - Motor II 1:3

WYNIKI 3. KOLEJKI
Cisowianka - Stal P. 3:0
Lewart - Łada 2:1
Motor II - Grom 1:2
Huragan - Opolanin 2:2
Kryształ - Górnik II 3:3
Ogniwo - Start 2:3
Tomasovia - Lublinianka 1:1
Stal K. - Janowianka 2:1
Gryf - Granit 4:0

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Gryf Gm. Zamość	3	9	9:0
2.	Lewart Lubartów	3	9	8:1
3.	Cisowianka Drzewce	3	9	9:3
4.	Łada Biłgoraj	3	6	8:5
5.	Stal Kraśnik	3	6	7:3
6.	Start Krasnystaw	3	6	5:4
7.	Janowianka Jan. Lub.	3	6	5:2
8.	Huragan Międzyrzec	3	4	4:5
9.	Kryształ Werbkowice	3	4	5:6
10.	Opolanin Opole Lub.	3	4	4:6
11.	Górnik II Łęczna	3	4	8:5
12.	Grom Kąkolewnica	3	3	2:10
13.	Ogniwo Wierzbica	3	3	6:9
14.	Motor II Lublin	3	3	5:5
15.	Lublinianka Lublin	3	1	7:9
16.	Tomasovia Tom. L	3	1	3:7
17.	Granit Bychawa	3	0	1:8
18.	Stal Poniatowa	3	0	1:9

NASTĘPNA KOLEJKA (26-27.08):
Start - Tomasovia (sob., 11:00), Łada - Motor II (sob., 14:00), Górnik II - Opolanin, Grom - Gryf, Janowianka - Lewart (sob., 15:00), Kryształ - Cisowianka (sob., 16:00), Lublinianka - Stal K. (sob., 17:00), Granit - Huragan, Stal P. - Ogniwo (niedz., 17:00).

rg

WYNIKI 2. KOLEJKI

Grom Kąkolewnica - Lewart Lubartów
0:5 (0:2)

Bramki: Zieliński 13`, Myśliwiecki 32`, 65`, Parada 66`, Aftyka 69`.
Lewart: Podleśny - Gede, Plesz (80` Raczkowski), Niewęgłowski, Sulowski (59` Urban), Zieliński (59` Parada), Wolski (70` Żelisko), Najda (77` Duda), Iskierka (59` Majewski), Aftyka (70` Ciechański), Myśliwiecki.

Start Krasnystaw – KS Cisowianka Drzewce
0:2 (0:2)

Bramki: Kalita 10`, Szczotka 26`.
Cisowianka: Długosz - Figiel (85` Baran), Antoniak, Kopyciński, Cielebąk (70` Pacocha), Wankiewicz, Dudkowski, Zdunek (57` Ruciński), Brzyski (57` Kobus), Szczotka (70` Greniuk), Kalita (80` Filiozof).

Opolanin Opole Lubelskie - Gryf Gmina Zamość
0:3 (0:1)

Bramki: Kycko 18`, M. Grzęda 74`, Gierała 81`.
Opolanin: Szczepański - Czapla (60` Pietras), Banachiewicz (67` Lenkiewicz), Wszołek, Pałka (90` J. Górski), Adamczuk, Baryła (75` Lipiński), Drzazga (63` Kowal), Figura (87` Opoka), Izdebski (85` Ćwieka), Sobstyl.
Żółte kartki: Banachiewicz, Wszołek, Sobstyl.

Stal Poniatowa - Kryształ Werbkowice
1:2 (0:1)

Bramki: Wrzyszcz 85` - Zieliński 32`, Welman 74`.
Stal: Szczucki, Pikuła (80` Sowiński), Pyda (65` Gontarz), Żurek, Przychodzień, Wlizło, Jakubaszek (72` Wrzyszcz), Poleszak, Kucharczyk (63` Tkaczyk), Pietrzyk, Gąsiorowski (80` Filipczuk).
Żółte kartki: Żurek, Sowiński.

Górnik II Łęczna - Huragan Międzyrzec Podlaski
1:2 (1:2)

Bramki: Żabiński 11` - Radziszewski 19`, 44`.
Górnik II: Woźniak - Błaziak (46` Kudła), Brobowicki, Dyś (58` Dylewski), Małyska, Mołodecki, Pastusiak (81` Szczerba), Steszuk, Wachowicz (70` Skotarczak), Wronka.
Żółte kartki: Szczerba, Steszuk.

mp

eprasa.pl 579201cd95

Barwny korowód wieńców w Majdanie Krasienińskim

Mszę świętą celebrował ksiądz Dariusz Nowomiejski, proboszcz parafii pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny i Świętego Sebastiana w Krasieninie

Miejscem tegorocznych dożynek w gminie Niemce był Majdan Krasieniński. Uroczystości tradycyjnie otworzył korowód wspaniałych wieńców.

Na czele korowodu szli starościna i starosta dożynek, niosąc chleb upieczony z tegorocznych plonów. W tym roku starościną była Beata Domin, która wraz z mężem Romanem prowadzi gospodarstwo ogrodnicze, specjalizując się w produkcji kwiatów balkonowych, rabatowych i chryzantem. Działalność państwa Domin trwa już 20 lat, a na początku zaczynali od upraw warzyw i rozsad.

Z kolei rolę starosty pełnił Mariusz Czerwonka, człowiek niezwykle zaangażowany w życie społeczności Majdanu Krasienińskiego. Nie dziwi fakt, że już czwartą kadencję pełni obowiązki sołtysa tej uroczej miejscowości. Pan Mariusz prowadzi też gospodarstwo rolne o powierzchni 67 hektarów, uprawiając pszenicę, rzepak i buraki cukrowe.

Na placu przy remizie w Majdanie Krasienińskim rozstawiono nie tylko scenę. Wokół było wiele namiotów, w których swoje kulinarne wyroby serwowały panie z Kół Gospodyń Wiejskich.

Ale zanim rozpoczęto biesiadowanie, wszyscy uczestniczyli w mszy świętej, celebrowanej przez księdza Dariusza Nowomiejskiego, proboszcza parafii pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny i Świętego Sebastiana w Krasieninie.

W części artystycznej zaprezentowały się m.in.: Orkiestra Dęta Gminy Niemce, uczniowie Szkoły Podstawowej w Krasieninie, zespoły ludowe Ciecierzyn i Dysowiacy oraz Chór Męski Bas Canto z Niemiec oraz Studio Tańca RYTHM-X. Wieczorem do tańca grał zespół NAVIS I DJ GREGOR.

Artur Toruń

W konkurencji wieńców tradycyjnych (wytwarzane tradycyjną metodą) zwycięstwo przyznano pracy z Ciecierzyna Doliny

Rozstrzygnięcie konkursu na dożynkowy wieniec

Konkurs na najładniejszy wieniec dożynkowy przeprowadzono w dwóch kategoriach.

Wśród wieńców nowoczesnych zwyciężyła praca Koła Gospodyń Wiejskich w Stoczku. Drugie miejsce zajął zespół Dysowiacy, trzecie – Majdan Krasieniński.

W konkurencji wieńców tradycyjnych (wytwarzane tradycyjną metodą) zwycięstwo przyznano pracy z Ciecierzyna Doliny. Drugą lokatę zajęła Wola Krasienińska, trzecie – Wola Niemiecka

Wszystkich przybyłych gości i uczestników dożynek przywitał wójt Krzysztof Urbaś, zapewniając, że tegoroczne dary ziemi będzie sprawiedliwie dzielił. Wójt nawet dokonał symbolicznego podziału chleba, którym częstował publiczność zgromadzoną na placu przy remizie w Majdanie Krasienińskim

Chlebem upieczonym z tegorocznych zbiorów częstują starostowie Dożynek w Majdanie Krasienińskim - Beata Domin i Mariusz Czerwonka, będący też sołtysem w miejscowości organizującej Święto Plonów

Reprezentacja Zalesia z wieńcem

Korowód wieńców. W gminie Niemce wystawiono ich aż 19. Na początku zaprezentowano dzieło wykonane przez miejscowe gospodynie z Majdanu Krasienińskiego

KGW Baszki ze swoim wieńcem

KGW Kawka ze swoim wieńcem

Wola Krasienińska z wieńcem

KGW Elizówka z wieńcem

eprasa.pl 579201cd95

Wieniec z Katarzyna oceniony najwyżej

Gmina Michów: Jak się idzie na szpicy dożynkowego korowodu? – Bardzo dobrze. Człowiek czuł się wyróżniony – przyznaje Dominik Dudzik, którego wspierała jego żona, Anna. Państwo Dudzikowie jako starostowie tegorocznych dożynek w Michowie prowadzili mieszkańców podczas święta plonów. – Broniłem się przed tym dłuższy czas – przyznaje pan Dominik.

Fot.Konrad Sławiński

Dumne i szczęśliwe. Najpiękniejszy wieniec tegorocznych dożynek gminno-parafialnych w Michowie otrzymały panie z KGW Katarzyn/Sołectwo Katarzyn II

Niedziela, 13 sierpnia, kilkanaście minut przed godz. 12, na boisku GLKS-u rozstawiane są stoiska. Trwają ostatnie „ustawki" do prezentacji swoich produktów. – Chcemy tylko dorobić – przyznaje speszona pani za kontuarem z zabawkami, którą pytam o powód jej dzisiejszej obecności.

Gdy wyszedłem na „główną" ulicę (a jest to droga wojewódzka nr 809, która łączy się z ulicą Rynek I i Baranowską dop. red.), zobaczyłem parę odświętnie ubraną, która podąża w swoim kierunku. Ruszyłem za nimi. Mijam lodziarnię, przed którą dzieciaki proszą o swoje ulubione gałki lodów, po lewej widzę auta zaparkowane przed urzędem gminy. To nie jest zwykła niedziela w tej miejscowości.

- Pan z telewizji? – usłyszałem pytanie, gdy siedząc na ławce przy urzędzie gminy, kompletowałem sprzęt fotograficzny. – Nie, Wspólnota Lubartowska – odpowiadam. Na odchodne machają mi ręką i mówią głośno: Czytamy!

Uśmiechnięty korowód

Uroczystość dożynkową rozpoczęła msza święta o godz. 12 w kościele parafialnym p.w. WNMP w Michowie, podczas której poświęcone zostały wieńce, będące symbolem zebranych w tym roku plonów.

Jako pierwsi z bramy michowskiego kościoła wychodzą państwo Dudzikowie. Czy są zestresowani? Zdecydowanie nie! Choć na ich twarzach widać ten „ciężar" święta.

- Czy to wyróżnienie wśród lokalnej społeczności? – pytam. - Broniłem się przed tym dłuższy czas – mówi ze śmiechem Dominik Dudzik, starosta dożynek gminno -parafialnych w Michowie.

Ale jak to się stało, że wspólnie ze swoją żoną zostali starostami? Jak mówi w rozmowie ze „Wspólnotą": - Było zebranie w sprawie dożynek i nikt nie chciał nimi po prostu zostać – przyznaje. – Ale ktoś musiał! – śmieje się Dominik.

„To jeden z najpiękniejszych dni w roku"

Część oficjalną tegorocznych dożynek rozpoczął szereg przemówień. Wśród zaproszonych gości był m.in. europoseł Krzysztof Hetman.

- To czas, kiedy dziękujemy wszystkim rolnikom za ich trud i pracę. Dziękujemy za chleb wypieczony z tegorocznego ziarna i tegorocznych zbiorów – przyznał wiceprezes Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Słów uznania nie szczędził również włodarz gminy Michów.

– Dożynki są waszym świętem. Bo przypominają, że dzięki waszej ciężkiej pracy codziennie trafia na stoły w naszych domach polski chleb – przyznał wójt Janusz Jankowski.

Na scenie pojawił się również prezes zarządu oddziału wojewódzkiego ochotniczych straży pożarnych.

- To święto, które pokazuje dorobek naszego polskiego michowskiego rolnika. To święto jest troszkę gorzkawe. Pomimo tych wielkich trudności, nieopłacalności, tkwicie przy tym rolnictwie, dbacie o nie i chcecie, żeby polska ziemia nieodłogowała – podkreślił Marian Starownik.

- I tak jest od zawsze. Sieją, uprawiają, a plonem się dzielą. Te wartości realizuje się także w naszej lokalnej społeczności – powiedział do zgromadzonych Roman Adamczyk, przewodniczący rady gminy.

Zwieńczeniem oficjalnych wystąpień przed michowską publicznością było wręczenie pamiątkowych obrazów z wizerunkiem świętego Izydora Oracza – patrona chłopów. – Gratulujemy za pełnienie tej zaszczytnej funkcji – przyznał Krzysztof Hetman, wręczając obrazy starostom tegorocznego wydarzenia.

„Jesteśmy dumne i szczęśliwe"

Jak co roku punktem obowiązkowym dożynek jest konkurs na najpiękniejszy wieniec. I tu komisja miała duży problem. Własnoręcznie przygotowane wieńce dożynkowe

Fot.Konrad Sławiński

Jaka była koncepcja na stworzenie tegorocznego wieńca? – Od początku wsi do końca – przyznaje Magdalena Bachanek z KGW Katarzyn/Sołectwo Katarzyn II

Fot.Konrad Sławiński

- I tak jest od zawsze. Sieją, uprawiają, a plonem się dzielą. Te wartości realizuje się także w naszej lokalnej społeczności – podkreślił przewodniczący rady gminy Roman Adamczyk w swoim przemówieniu do rolników z gminy Michów

zaprezentowali: Towarzystwo Przyjaciół Michowa, KGW Katarzyn/Sołectwo Katarzyn II, Sołectwo Wypnicha, Sołectwo Chudowola, KGW Mejznerzyn, KGW Michów, Sołectwo Meszno, KGW Natalin „Pod Wiatrakami", KGW Węgielce, KGW Rudno, KGW Gołąb i Gołąb Kolonia, Sołectwo Łukawka, Gospodarze Budki Miastkówek.

Choć wszystkie zachwycały zgromadzonych, „pstrykano" pamiątkowe zdjęcia, to zwyciężyć mógł tylko jeden. Tegoroczny dyplom powędrował do pań z KGW Katarzyn/Sołectwo Katarzyn II.

- Jesteśmy dumne i szczęśliwe – przyznały kolegialnie panie.

Jaka była koncepcja na stworzenie tegorocznego wieńca?

– Od początku wsi do końca – przyznaje Magdalena Bachanek z KGW Katarzyn/Sołectwo Katarzyn II.

Od spotkania po wspólne gotowanie

Święto plonów nie może odbyć się bez obecności pań z Kół Gospodyń Wiejskich. A te w trakcie niedzielnych dożynek cieszyły się największym zainteresowaniem. Dla lokalnej społeczności taka działalność jest normą, bo, jak podkreśla Zofia Siugaj, można „robić rozmaite produkty i imprezki".

A jakich łakoci mogli skosztować zebrani na boisku GLKS-u?

- Między innymi pierożków z różnym farszem i oczywiście, czegoś na słodko, czyli ciasteczek - przyznała przewodnicząca Mariola Szczuchniak z KGW Mejznerzyn, które zostało założone w 2018 roku.

Jak dożynki w Michowie, to oczywiście nie mogło zabraknąć pań z miejscowego KGW liczącego 16 osób. W 2022 roku KGW Michów zwyciężyło w konkursie na najpiękniejszy wieniec. Choć w tym roku nie udało się obronić tego tytułu, to atmosfera w najbliższym gronie była godna zwycięzcy. Czy panie są rozczarowane tegorocznym wynikiem?

- Trochę tak, ale nie możemy co roku wygrywać – mówi „Wspólnocie" szefowa Koła, Jadwiga Wronowska.

Szaleństwo na scenie

Tegoroczną uroczystość dożynkową swoimi występami uświetniły dzieci uczestniczące w warsztatach tanecznych. Na scenie nie zabrakło również wspólnych zabaw przy muzyce. Zobaczyć mogliśmy również świetny koncert zespołu Nadzieja, którym towarzyszył gość specjalny - Artur Soboń.

Fot.Konrad Sławiński

– Teraz nie żałuję tej decyzji – mówi Dominik Dudzik. To właśnie on i jego żona zostali parą „starostów" tegorocznych dożynek gminno-parafialnych w Michowie

Fot.Konrad Sławiński

Jak się czuły triumfatorki tegorocznego konkursu na najpiękniejszy wieniec tuż po zejściu ze sceny? - Jesteśmy dumne i szczęśliwe – przyznały kolegialnie panie z KGW Katarzyn/Sołectwo Katarzyn II

Fot.Konrad Sławiński

- Produkcja pierożków z różnym farszem i oczywiście, coś na słodko, czyli ciasteczka. Takie łakocie przygotowały panie z KGW Mejznerzyn – przyznała Mariola Szczuchniak

Fot.Konrad Sławiński

W 2022 roku KGW Michów zwyciężyło w konkursie na najpiękniejszy wieniec. Czy panie są rozczarowane tegorocznym wynikiem? - Trochę tak, ale nie możemy co roku wygrywać – mówi „Wspólnocie" szefowa Koła, Jadwiga Wronowska

- Świetna atmosfera i rewelacyjna zabawa – spuentował wiceminister finansów.

Zwieńczeniem tegorocznego święta plonów była gala Disco Polo. Na scenie pojawił się: zespół NEWS, Twoja Dama, Maciej Smoliński, Energy Girls oraz DEJW.

- Tysiące ludzi, mnóstwo uśmiechów przed sceną, ogrom ciepłych słów, pamiątkowe zdjęcia i piękna pogoda - czego chcieć więcej. Robimy powtórkę za rok? – podsumowali członkowie zespołu NEWS.

Konrad Sławiński

LUB

eprasa.pl 579201cd95

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Polesie niepokonane, Tur z premierową wygraną

Wystartowała Lubelska Klasa Okręgowa. W ubiegłym tygodniu rozegrano dwie kolejki sezonu 2023/2024. Polesie Kock wygrało w Kraśniku i zremisowało u siebie z Sokołem. Tur uległ na inaugurację w Lublinie, ale w Biskupicach ograł Unię.

Dwa mecze, cztery punktyZa Polesiem udana inauguracja sezonu, czyli wygrana 2:0 w Kraśniku z rezerwami czwartoligowej Stali. Efektownego gola w swoim debiucie strzelił Nigeryjczyk Cristian Munashe, który ostatnio grał dla Sokoła Konopnica. Do siatki rywali trafił też Arkadiusz Adamczuk.

STAL II KRAŚNIK - POLESIE KOCK (0:1) 0:2

Bramki: Adamczuk 30`, Munashe 80`.
Polesie: Parzyszek - Sowiński, Pożarowszczyk, M. Białek, Munashe, Pikul, K. Białek, Piszcz (Kamil Och), Czechowski (Dajek), Sowa (Cybulski), Adamczuk.
Żółte kartki Polesia: brak.

W drugiej kolejce Polesie zagrało na własnym boisku z Sokołem. Mecz odbył się przy pustych trybunach. To kara za awanturę po spotkaniu z Sygnałem Lublin w ostatniej serii gier poprzedniego sezonu. Zawody zakończyły się podziałem punktów - na początku drugiej połowy Polesie wyszło na prowadzenie po trafieniu samobójczym rywala, ale w końcówce Sokół zdołał przełamać defensywę kocczan.

POLESIE KOCK - SOKÓŁ KONOPNICA 1:1 (0:0)

Bramki: sam. 55` - 83`.
Polesie: Parzyszek - Sowiński (75` Kamil Och), Pożarowszczyk, M. Białek, Munashe, Pikul, Laskowski (25` Czechowski), Piszcz (60` Dajek), K. Białek, Sowa (84` Cybulski), Adamczuk.
Żółte kartki Polesia: Pożarowszczyk.

Zaczęli od porażki

W premierowej kolejce sezonu 2023/2024 Tur zagrał w Lublinie z Sygnałem. W meczu, który rozegrano 15 sierpnia, gospodarze wygrali 2:0. Był to jednocześnie ligowy debiut Damiana Miazgi, nowego szkoleniowca ekipy z Milejowa.

SYGNAŁ LUBLIN - TUR MILEJÓW 2:0 (0:0)

Bramki: 62`, 90`+1.
Tur: Łobejko - Suryś, Ponurek, Żmuda, Kozyra, Ziemkiewicz, Borówka (Winiarczyk), Orysz, Kostiuk (Mińczuk), Gil, Śliwa (P. Gabrelski).

W minioną sobotę ekipa z powiatu łęczyńskiego podjęła w Biskupicach Unię Bełżyce. To tam Tur rozgrywa w bieżącym sezonie mecze w roli gospodarzy, bo stadion w Milejowie jest obecnie w przebudowie.

Po niespełna pół godzinie gry wynik otworzyli goście, ale milejowianie natychmiast wyrównali za sprawą trafienia Dimy Kostiuka. Długo remisem się nie nacieszyli, bo za chwilę zawodnicy Unii ponownie wyszli na prowadzenie.

Tur zdołał jednak przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę. A to dzięki dwóm golom Marcina Gila, strzelonym w ostatnich minutach spotkania.

TUR MILEJÓW - UNIA BEŁŻYCE 3:2 (1:2)

Bramki: Kostiuk 27`, Marcin Gil 85`, 90` - 26`, 29`.
Tur: Łobejko - Suryś, Ponurek, Sowa (46` Winiarczyk), Ziemkiewicz, Kozyra (67` Mykytiuk), Borówka, Warecki, Abu (46` Śliwa), Gil, Kostiuk (70` M. Gabrelski).
Żółte kartki: Borówka, Suryś, Ponurek, Sowa, Kostiuk.

Dominik Smagała

LUB

Fabian Ciok
trener Polesia

Młody zespół wkrótce zaprocentuje

Jestem zadowolony z tego, jak przepracowaliśmy okres przygotowawczy. Poza kontuzją Jana Sokoła obyło się bez urazów. Rozegraliśmy cztery mecze kontrolne, do tego mecze w Pucharze Polski, które traktowałem jako sparingi. Mamy w kadrze dużo miejscowych zawodników, dużo juniorów, do tego trzech czy czterech doświadczonych graczy. Zdaję sobie sprawę, że będą potknięcia, pewnie przegramy kilka meczów na styku. Ale to, że mamy młody zespół wkrótce zaprocentuje

Damian Miazga
trener Tura Milejów

Za mało grali w piłkę

Jestem usatysfakcjonowany wynikiem meczu z Tęczą, grą już nie. W pierwszej połowie straciliśmy dwie bramki po naszych ewidentnych błędach. W drugiej połowie mecz się nieco odwrócił, dążyliśmy do strzelenia gola. Za mało moi zawodnicy grali w piłkę, za dużo było w tym chaosu. Trzeba oddać moim zawodnikom, że grali do samego końca i pokazali dobre przygotowanie fizyczne

PUCHAR POLSKI

Zarówno Polesie, jak i Tur, szybko zakończyły tegoroczną przygodę w Pucharze Polski na szczeblu okręgowym. Po zwycięstwach w pierwszej rundzie, w kolejnym etapie oba zespoły odpadły z rozgrywek po starciach z niżej notowanymi rywalami.

I RUNDA
Wisła Józefów - Polesie 0:11
Roztocze Batorz - Tur 1:4

II RUNDA
Wiara Łęczna - Polesie 3:1
Ludwiniak Ludwin - Tur 2:0

Fot. Archiwum

Poprzedni sezon Tur Milejów zakończył na 11. miejscu w tabeli Lubelskiej Klasy Okręgowej. Jak będzie tym razem?

TRANSFERY POLESIA KOCK

Odeszli:
Szymon Kobiałka (Trawena Trawniki);
Kacper Och (zakończył granie);
Bartek Mitura, Paweł Kutnik (wyjechali za granicę);
Oskar Siwek (Orlęta II Radzyń Podlaski).

Przyszli:
Dawid Kuźma (bramkarz, Orlęta Łuków);
Jakub Laskowski (wznowił granie, pomocnik);
Michał Przekaziński (obrońca, Orlęta Radzyń Podl.);
Cristian Monashe (obrońca, Sokole Konopnica);
Jakub Czechowski (wznowił grę, pomocnik).

TRANSFERY TURA MILEJÓW

ODESZLI:
Dominik Struk (Granit Bychawa);
Patryk Grzegorczyk (Sparta Rejowiec).

PRZYSZLI:
Przemysław Ponurek i Patryk Orysz (obrońcy, Sparta Rejowiec);
Krystian Śliwa (pomocnik/obrońca, Unia Hrubieszów);
Michał Ziemkiewicz (obrońca/pomocnik, LKS Wierzchowiska);
Kamil Warecki (pomocnik, Powiślak Końskowola);
Bartek Łobejko (bramkarz, Błękitni Obsza);
Bartek Krysa (bramkarz, Orion Niedrzwica);
Marcin Gil (napastnik, Powiślak Końskowola);
Oskar Mińczuk (pomocnik/napastnik, juniorzy).

KLASA O

Wyniki 1. kolejki:
Czarni - Ryki 0:1
Piotrowice - Stróża 3:0
Orion - Cisy 0:4
Hetman - Trawena 5:1
Stal II - Polesie 0:2
Sokół - Avia II 1:4
Sygnał - Tur 2:0
Unia - Wisła II 1:2
Wyniki 2. kolejki:
Ryki - Wisła II 1:2
Tur - Unia 3:2
Avia II - Sygnał 2:3
Polesie - Sokół 1:1
Trawena - Stal II 4:1
Cisy - Hetman 2:2
Stróża - Orion 4:2
Czarni - Piotrowice 0:1

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Iskra Piotrowice	2	6	4-0
2	Sygnał Lublin	2	6	5-2
3	Wisła II Puławy	2	6	4-2
4	Hetman Gołąb	2	4	7-3
5	Cisy Nałęczów	2	4	6-2
6	Polesie Kock	2	4	3-1
7	Avia II Świdnik	2	3	6-4
8	MKS Ryki	2	3	2-2
9	Trawena Trawniki	2	3	5-6
10	LKS Stróża	2	3	4-5
11	Tur Milejów	2	3	3-4
12	Sokół Konopnica	2	1	2-5
13	Unia Bełżyce	2	0	3-5
14	Czarni Dęblin	2	0	0-2
15	Stal II Kraśnik	2	0	1-6
16	Orion Niedrzwica	2	0	2-8

PIŁKA NOŻNA KOBIET - ORLEN EKSTRALIGA

Bez goli na inaugurację

Piłkarki ekstraligowego Górnika w pierwszym meczu sezonu 2023/2024 bezbramkowo zremisowały w Gdańsku.

Po niemal trzech miesiącach przerwy wróciła najwyższa piłkarska klasa rozgrywkowa kobiet. W pierwszej serii gier łęcznianki pojechały do Gdańska na starcie z AP Orlen. W 19-osobowej kadrze zielono-czarnych znalazło się aż dziewięć piłkarek, które do zespołu wicemistrzyń Polski dołączyły w letniej przerwie.

Mierzące w najwyższe cele podopieczne trenera Roberta Makarewicza nad morzem wywalczyły punkt. W niedzielnym spotkaniu padł bowiem bezbramkowy remis.

AP ORLEN GDAŃSK – GKS GÓRNIK ŁĘCZNA 0:0

Gdańsk: Michlewicz – Hawkins Dabney (68` Gozdek), Massombo, Sanford, Kołodziejek (87` Okoń), Siwińska, Skrzypczyk (68` Osowska), Zimecka, Dymińska (77` Gadawska), Tarnawska, Kirsch-Downs.
Górnik: Urbańczyk – Cyraniak, Kazanowska, Głąb, Skupień, Kłoda (68` Dereń), Ratajczyk, Rapacka (81` Zawadzka), Dębińska (57` Posiewka), Hałatek (68` Derus), Fabova (81` Piętakiewicz).
Żółte kartki: Sanford, Massombo, Siwińska – Cyraniak, Głąb, Skupień.
Sędziowała: Katarzyna Lisiecka-Sęk.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	UKS SMS Łódź	1	3	7-1
2	GKS Katowice	1	3	4-1
3	Pogoń Szczecin	1	3	2-1
4	Rekord	1	3	1-0
5	APLG Gdańsk	1	1	0-0
-	Śląsk Wrocław	1	1	0-0
-	Stomilanki	1	1	0-0
-	Górnik Łęczna	1	1	0-0
9	AZS UJ Kraków	1	0	1-2
10	Medyk Konin	1	0	0-1
11	Czarni Sosnowiec	1	0	1-4
12	Pogoń Tczew	1	0	1-7

Wyniki 1. kolejki:
Tczew - Łódź 1:7Rekord - Medyk 1:0Kraków - Pogoń 1:2Gdańsk - Górnik 0:0Śląsk - Stomilanki 0:0Katowice - Czarni 4:1
Następna kolejka (25-27.08.):
Łódź - Czarni, Stomilanki - Katowice, Górnik - Śląsk (25.08., g. 13), Pogoń - Gdańsk, Medyk - Kraków, Tczew - Rekord

dsm

eprasa.pl 579201cd95

Piękne wieńce na dożynkach w Kamionce. I tylu posłów

Uczestnicy dożynek na stadionie w Kamionce obejrzeli najpierw widowisko obrzędowe w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca Sokół. Potem ks. Piotr Jastrzębski odprawił mszę świętą. Pobłogosławił wieńce dożynkowe.

W konkursie na najpiękniejszy wieniec wzięło udział 14 wieńców. Wszystkie uczestniczące w konkursie sołectwa otrzymały wyróżnienia. Najwyżej komisja oceniła wieńce: I - Starościn, II - Biadaczka, III - Samoklęski.

Starostami dożynek byli Monika i Jan Nankiewicz, którzy prowadzą gospodarstwo specjalizujące się w uprawie aronii i dzikiej róży. Na scenie występowały dzieci z przedszkola w Kamionce, zespoły Belcanto, Cantare, Twist - wszystkie działają pod opieką Agnieszki Kruczek. Śpiewało trio Mariola, Marko i Janko. Wystąpiła kapela To i Owo. Ponownie na scenie można było zobaczyć występ Zespołu Pieśni i Tańca Sokół. Wystąpił zespół Ptaszkowie Śpiewali. Wieczorem wystąpiły zespoły Havana i Dejw - gwiazda wieczoru.

W Kamionce pojwili się senator Stanisław Gogacz ministrowie i posłowie w Jednej osobie Przemysław Czarnek i Artur Soboń, poseł Sylwester Tułajew - jako goście oficjalni, powitani ze sceny przez burmistrza Karola Ługowskiego i sami na scenie przemawiający.

Nie przemawiał, ale za to uwijał się między stoiskami Jan Kanthak, którego poseł Sławomir Skwarek nazwał w wywiadzie dla Wspólnoty „posłem z Gdańska". Według miejscowych działaczy parlamentarzysta na skromne związki z powiatem lubartowskim.

Marcin Kusyk

KGW ze Starościna: Anna Tarka, Liwia Rybak, Agnieszka Rybak, Agnieszka Tarka, Marta Tarka, Małgorzata Orowicz - Wieniec planujemy zawsze około trzech miesięcy wcześniej - jaki będzie, z czego będzie. Jest wykonany z owsa, pszenicy, lnu. Oprócz tych zbóż ma dodatkowe kwiaty, które też trzeba posiać wcześniej, ususzyć, W KGW jest nas 9 osób, wszystkie go robiły, oprócz tego nasze rodziny, nasi mężowie zawsze nam pomagają przy tym wszystkim. Przez ostatnie dwa tygodnie praktycznie codziennie pracujemy przy wieńcu

Ks. Piotr Jastrzębski poświęcił wieńce dożynkowe

KGW Kierzkówka: Halina Pejta, Halina Kostyła, Urszula Kuśmirek, Stanisława Wiśniewska, Ewa Szysiak, Ewa Och, Barbara Patrzylas, Urszula Mitaszka, Zofia Małecka
Mamy pierogi wiejskie, fasolkę, ciasto. Mamy babkę cytrynową. Nasze koło istnieje od roku. Należy do niego 21 osób

Starostowie dożynek, Monika i Jan Nankiewicz, którzy prowadzą gospodarstwo specjalizujące się w uprawie aronii i dzikiej róży

KGW Biadaczanki
Na dożynki przygotowałyśmy pierogi z soczewicą, ciasto, herbatę, kawę. Jesteśmy kołem gospodyń z Biadaczki. Koło istnieje od 2018 r. Należy do niego 14 osób

KGW Samoklęski: Halina Smolińska, Jadwiga Obroślak, Danuta Jankowska, Danuta Bednarczyk, Stanisława Wesołowska
Na dożynki przygotowałyśmy ciasta: muffinki z owocami i bez owoców, serniki, murzynek, babeczki. Nasze koło powstało dawno, w latach siedemdziesiątych

KGW Nowoczesne Kury Domowe z Kamionki: Dorota Ługowska, Anna Krupa, Anna Mucha, Weronika Mądro
- Mamy ciasta, gofry i lemoniady. Nasze koło istnieje od 2019 r. Należy do niego 11 osób

Obrzęd dożynkowy w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca Sokół

O G Ł O S Z E N I E

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY LUBARTÓW

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lubartów dla wybranych terenów miejscowości Annobór-Kolonia

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* (Dz. U. z 2023 r. poz. 977), zgodnie z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029, z późn. zm.) oraz uchwałą Nr XXVI/208/21 Rady Gminy Lubartów z dnia 29 października 2021 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lubartów, zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lubartów dla wybranych terenów miejscowości Annobór-Kolonia wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 30 sierpnia do 20 września 2023 r. w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów, ul. Lubelska 18A, w godzinach pracy urzędu, na stronach internetowych urządu oraz Biuletynu Informacji Publicznej pod adresem: https://uglubartow.bip.lubelskie.pl/index.php?id=278.

Jednocześnie informuję, że dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu rozwiązaniami projektowymi odbędzie się w dniu 15 września 2023 r. w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów o godz. 9^{30}. Dyskusja publiczna prowadzona będzie w sposób umożliwiający wszystkim jej uczestnikom zabieranie głosu, zadawanie pytań oraz składanie uwag.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego może wnieść uwagi. Uwagi mogą być wnoszone, przez osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, do Wójta Gminy Lubartów, w formie papierowej na adres: Urząd Gminy Lubartów, ul. Lubelska 18A, 21-100 Lubartów lub formie elektronicznej, za pomocą dostępnych środków komunikacji elektronicznej, w tym także poczty elektronicznej: ug@gmina-lubartow.pl, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 6 października 2023 r. Wnoszący uwagi powinien podać imię i nazwisko lub nazwę oraz adres zamieszkania lub siedziby, a także w zależności od przedmiotu uwagi oznaczenie nieruchomości, której uwaga dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Lubartów.

/-podpisano/
Z up. Wójta
Dariusz Trąbka
Zastępca Wójta

LUB

eprasa.pl 579201cd95

Msza dożynkowa w Skrobowie. Konkurs na najpiękniejsze wieńce

Wieniec z Rokitna. Na zdjęciu od prawej: Monika Jankowska, Gabriela Smyk, wójt Krzysztof Kopyść, Danuta Czuchryta, Anna Mazurek
- Robiłyśmy go prawie trzy tygodnie po 5 - 6 godzin dziennie. Pracowało przy nim 7 osób. Jest wykonany z prosa, jęczmienia, owsa, żyta, pszenżyta, lnu. Wieniec wykonało KGW z Rokitna, istnieje już 4 lata

Wieniec z Trzcińca. Na zdjęciu Barbara Włoch, Zofia Foltyn, Ewa wysok, Danuta Wójcik, Jadwiga Barszczyk, Halina Baturo, Danuta Jankowska
- Powstawał przez tydzień, pracowało przy nim 10 osób. Zboża użyte przy wieńcu to pszenżyto, żyto, owiec, pszenica, jęczmień. Przy wieńcu pomagał sołtys, zawsze spawa nam konstrukcję, my potem ją ubieramy. Wieniec wykonał klub seniora z Trzcińca

W kościele pw. Chrystusa Odkupiciela w Skrobowie odprawiono 15 sierpnia mszę świętą z okazji dożynek.

Po mszy rozstrzygnięto konkurs na najpiękniejszy wieniec dożynkowy. Wzięło w nim udział 9 wieńców. Konkurs odbył się w dwóch kategoriach.

W kategorii wieńców tradycyjnych nagrody otrzymały: I. Rokitno, II. Szczekarków, III. Wólka Rokicka

W kategorii wieńców współczesnych: I. Trzciniec, II. Nowodwór, III. Wandzin.

Pozostałe sołectwa: Chlewiska, Majdan Kozłowiecki, Nowodwór Piaski - otrzymały wyróżnienia.

Marcin Kusyk

Wieniec z Wandzina. Na zdjęciu wójt Krzysztof Kopyść, sołtys Ireneusz Szczuchniak, Renata Kopyść, Alina Kopyść, Danuta Budzyńska, Jan Kopyść
- Robiliśmy go przez trzy tygodnie. Jest zrobiony z gryki, pszenżyta, prosa, jęczmienia, owsa, jarzębiny, rzepaku. Pracowało przy nim 7 osób po 2 godzony dziennie

Wieniec ze Szczekarkowa. Na zdjęciu Lidia Świniarska, sołtys Kamil Świniarski, Małgorzata Kosek, Karolina Jędruszko
- Wieniec powstawał około tygodnia. Jest wykonany z prosa, pszenżyta, owsa. Kwiaty trzeba było zbierać wcześniej. Pracowaliśmy przy nim 2 - 3 godziny dziennie.

O G Ł O S Z E N I E

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY LUBARTÓW

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lubartów dla wybranych terenów miejscowości Chlewiska

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* (Dz. U. z 2023 r. poz. 977), zgodnie z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029, z późn. zm.) oraz uchwałą Nr XXX/238/22 Rady Gminy Lubartów z dnia 31 marca 2022 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lubartów, zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lubartów dla wybranych terenów miejscowości Chlewiska wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 30 sierpnia do 20 września 2023 r. w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów, ul. Lubelska 18A, w godzinach pracy urzędu, na stronach internetowych urzędu oraz Biuletynu Informacji Publicznej pod adresem: https://uglubartow.bip.lubelskie.pl/index.php?id=278.

Jednocześnie informuję, że dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu rozwiązaniami projektowymi odbędzie się w dniu 15 września 2023 r. w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów o godz. 10^{00}. Dyskusja publiczna prowadzona będzie w sposób umożliwiający wszystkim jej uczestnikom zabieranie głosu, zadawanie pytań oraz składanie uwag.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego może wnieść uwagi. Uwagi mogą być wnoszone, przez osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, do Wójta Gminy Lubartów, w formie papierowej na adres: Urząd Gminy Lubartów, ul. Lubelska 18A, 21-100 Lubartów lub formie elektronicznej, za pomocą dostępnych środków komunikacji elektronicznej, w tym także poczty elektronicznej: ug@gmina-lubartow.pl, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 6 października 2023 r. Wnoszący uwagi powinien podać imię i nazwisko lub nazwę oraz adres zamieszkania lub siedziby, a także w zależności od przedmiotu uwagi oznaczenie nieruchomości, której uwaga dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Lubartów.

/-podpisano/
Z up. Wójta
Dariusz Trąbka
Zastępca Wójta

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY LUBARTÓW

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lubartów

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* (Dz. U. z 2023 r. poz. 977), zgodnie z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029, z późn. zm.) oraz uchwałą Nr XXIV/195/21 Rady Gminy Lubartów z dnia 23 sierpnia 2021 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lubartów, zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lubartów wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 30 sierpnia do 20 września 2023 r. w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów, ul. Lubelska 18A, w godzinach pracy urzędu, na stronach internetowych urzędu oraz Biuletynu Informacji Publicznej pod adresem: https://uglubartow.bip.lubelskie.pl/index.php?id=278.

Jednocześnie informuję, że dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu rozwiązaniami projektowymi odbędzie się w dniu 15 września 2023 r. w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów o godz. 9^{00}. Dyskusja publiczna prowadzona będzie w sposób umożliwiający wszystkim jej uczestnikom zabieranie głosu, zadawanie pytań oraz składanie uwag.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego może wnieść uwagi. Uwagi mogą być wnoszone, przez osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, do Wójta Gminy Lubartów, w formie papierowej na adres: Urząd Gminy Lubartów, ul. Lubelska 18A, 21-100 Lubartów lub formie elektronicznej, za pomocą dostępnych środków komunikacji elektronicznej, w tym także poczty elektronicznej: ug@gmina-lubartow.pl, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 6 października 2023 r. Wnoszący uwagi powinien podać imię i nazwisko lub nazwę oraz adres zamieszkania lub siedziby, a także w zależności od przedmiotu uwagi oznaczenie nieruchomości, której uwaga dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Lubartów.

/-podpisano/
Z up. Wójta
Dariusz Trąbka
Zastępca Wójta

eprasa.pl 579201cd95

Dożynki w Kocku. Wieniec z Talczyna pojedzie na dożynki powiatowe

Uczestnicy dożynek gminno - parafialnych w Kocku

Korowód dożynkowy w Kocku

Niedziela, 13 sierpnia to dzień dożynek gminno - parafialnych w Kocku. Uroczystości dożynkowe rozpoczęły się od mszy świętej w kościele parafialnym.

Po mszy korowód dożynkowy przeszedł na Plac Księżnej Anny Jabłonowskiej. Tam odbył się konkurs wieńców dożynkowych. Na dożynki powiatowe pojedzie wieniec z Talczyna. Zajął I miejsce razem z wieńcem wykonanym przez KGW Białobrzegi. Nagrodę otrzymał też wieniec z Poizdowa.

Atrakcją dożynek były stare samochody i motocykle, które szczelnie wypełniły kocki rynek.

Marcin Kusyk

Publiczność na koncercie Antka Smykiewicza

Stoisko KGW w Białobrzegach

Gwiazdą wieczoru był Antek Smykiewicz

Jakie książki zajmą miejsce na półkach biblioteki w Jeziorzanach?

Kilkadziesiąt tysięcy na książki i komputery. Biblioteka idzie na zakupy

Na sprzęt komputerowy oraz na nowości wydawnicze Gminna Biblioteka w Jeziorzanach ma do wydania około 40 tys. zł. Będą nowe komputery i drukarka oraz książki i audiobooki.

Już nie będzie trzeba iść do urzędu

„Kraszewski - komputery dla bibliotek" - to z tego programu Gminna Biblioteka Publiczna w Jeziorzanach otrzyma pieniądze na zakup nowoczesnych urządzeń. Konkretnie 20,3 tys. zł. To program Instytutu Książki.

- Mamy bardzo stare drukarki. Ostatnio, gdy potrzeba nam było wydrukować dyplomy w dobrej jakości, musieliśmy korzystać z drukarki w Urzędzie Gminy w Jeziorzanach. Z tych pieniędzy zakupimy więc jedną nowoczesną drukarkę. Będzie ona udostępniona również dla użytkowników biblioteki, będą mogli z niej korzystać pod kontrolą pracowników - zaznacza Małgorzata Szabelska, dyrektorka Gminnej Biblioteki Publicznej w Jeziorzanach.

Ponadto jednostka zakupi dwa komputery stacjonarne oraz programy, w tym antywirusowe.

- Mamy 12 komputerów, najnowsze z nich są z lat 2016 i 2017. W ramach możliwości będziemy je wymieniali na nowszy sprzęt. Z naszych bibliotecznych komputerów korzystają dzieci i młodzież,

Małgorzata Szabelska
dyrektorka GBP w Jeziorzanach

Mamy 12 komputerów, najnowsze z nich z są z lat 2016 i 2017. W ramach możliwości będziemy je wymieniali

studenci szukający materiałów do nauki. Wiosną sporo mieszkańców rozlicza za pośrednictwem naszych komputerów PIT-y, oczywiście pomagamy przy tym. Organizujemy też akcje ogólnopolskie z użyciem komputerów, na przykład „Bezpieczny internet" oraz robimy swoje małe projekty: uczymy mieszkańców gminy korzystania z komputerów - dodaje Małgorzata Szabelska.

Mieszkańcy wypożyczają więcej książek

To nie jedyna dotacja, jaką Gminna Biblioteka Publiczna w Jeziorzanach pozyskała w ostatnich tygodniach. Jednostka otrzymała bowiem 10 tys. zł na zakup nowości wydawniczych, czyli przede wszystkim książek. To pieniądze od Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

- Już wcześniej we własnym budżecie zapewniliśmy sobie 10 tys. zł na zakup nowości, więc razem z tą kwotą mamy w sumie 20 tys. zł - zaznacza dyrektorka GBP w Jeziorzanach.

Jakie książki zajmą miejsce na półkach biblioteki w Jeziorzanach?

- Będą to zwłaszcza nowości z tego i poprzedniego roku oraz serie książkowe, które już posiadamy i należy je uzupełnić. Do tego kilka audiobooków, bo użytkownicy też są zainteresowani taką formą książek. Jak wybieramy książki? Pytamy czytelników, co chcieliby czytać. Ponadto obserwujemy rynek księgarski, czytamy recenzje i wybieramy naszych zdaniem najciekawsze książki - wyjaśnia Małgorzata Szabelska.

Jak podkreśla dyrektorka, w pierwszym półroczu 2023 roku o 15 proc. wzrosła liczba wypożyczeń z biblioteki w Jeziorzanach względem analogicznego okresu w poprzednim roku.

- Dużą popularnością cieszą się powieści historyczne, na przykład autorstwa Marii Paszyńskiej. Często wypożyczane są książki Kena Folletta i Johna Grishama, czytelnicy lubią kryminały, sensacje i książki przygodowe. Popularne są też książki łatwe, lekkie i przyjemne. Młodzież, jeśli już wypożycza, to najczęściej fantastykę - wymienia szefowa biblioteki w Jeziorzanach.

Dominik Smagała

LUB

eprasa.pl 579201cd95